Nr. 76. We Lwowie, Wtorek dnia 2. Kwietnia 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Olborowski), rue de Saints Pères 31. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Czas odnowić przedpłatę!

Z rozpoczynającym się nowym kwartałem prosimy szanownych naszych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Prenumerata kwartalna:
we Lwowie z odniesieniem do domu złr. 4·50
na prowincji . . . . . . „ 6·—

Prenumerata miesięczna
we Lwowie z odniesieniem do domu złr. 1·50
na prowincji . . . . . . „ 2·—

Prenumeratę we Lwowie można składać w „Biurze dzienników", ulica Karola Ludwika l. 9, które pismo nasze bezpłatnie dostarcza do domu.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Lwów d. 1. kwietnia.

Cesarz uda się jutro albo we środę z Budapesztu do Wiednia, i zabawi tam do czwartku. Rodzina cesarska wróci do Wiednia d. 10. bm.

Jak *Reichswehr* donosi, flota austrjacka będzie w kwietniu stosownie do zamierzonych ćwiczeń we wszystkie potrzeby zaopatrzoną i na trzy eskadry podzieloną.

Donoszą z Wiednia: Ministerstwo oświaty zajmuje się, na wniosek naczelnej Rady zdrowia, kwestją wprowadzenia kąpieli tuszowych w szkołach ludowych, za przykładem niektórych państewek niemieckich.

Ministerstwo sprawiedliwości postanowiło w miejsce pomocniczych referentów powołać do najwyższego trybunału stałych radców.

Ministerstwo rolnictwa zwołało na 8. b. m. delegatów gospodarczych Towarzystw, należących do ankiety w sprawie zaprowiantowania armii. Skutkiem tego zbierze się we Wiedniu już jutro ściślejszy komitet, w skład którego wchodzą dep. hr. Breuner, dr. Heilsberg i August Schellenberg ze Lwowa, ażeby zastanowić się nad ustaleniem produktów rolniczych, mających być dostarczanemi dla armii. Wnioski w tym względzie przedłożone zostaną ankiecie na pełnem posiedzeniu d. 8. b. m.

Nie udało się Tiszy nakłonić br. Szőgyenego do objęcia teki w przyszłym nowym gabinecie węgierskim. Zmiana gabinetowa ma być gruntowną, utworzoną zostanie nowa teka: ministra rolnictwa. Zmiany te mają nastąpić dopiero po przyjęciu ustawy wojskowej w Izbie magnatów, [illegible] rozmaitych [illegible] pogłosek.

Dochody skarbu węgierskiego mają w ubiegłym pierwszym kwartale być bardzo pomyślne.

D. 29. z. m. odbył się wybór do pruskiej Izby posłów z okręgu kościańsko-śmigielsko-grodziskiego [illegible] Teofila [illegible]. Ks. Zdzisław Czartoryski otrzymał głosów 328, Jacobi 49; pierwszy przeto został wybrany. Projekt ustawy o reorganizacji [illegible] w Poznańskiem, przyjdzie pod obrady pierwszej Izby posłów w bież. tygodniu.

Z Berlina donoszą do *Dzienn. Pozn.*: „Komisja sejmowa dla spraw szkolnych zajmowała się petycją w sprawie [illegible] fakultatywnej nauki języka polskiego w szkole rolniczej w Szamotułach. Referent komisji Heydebrand przedstawił całą sprawę w świetle objektywnem, dopiero po oświadczeniu komisarza rządowego, który imieniem rządu wypowiedział, iż nie może pozwolić ani nawet na fakultatywną naukę języka polskiego, a nadto zaczepił treść petycji, wywodząc, jakoby była napisana w ostrym i pełnym zarzutów tonie, wniósł referent o przejście do porządku nad tą petycją. Poseł nasz ks. kanonik [illegible]bauer dwakroć bronił petycji i wnosił o polecenie rządowi uwzględnienia petycji. Mimo to tylko 5 członków komisji głosowało za jego wnioskiem, reszta za przejściem do porządku".

Wniosek polskich obywateli m. Poznania o pomnożenie liczby członków Rady miejskiej, uchwalony w roku zeszłym na wiecu, nie znalazł u Rady miejskiej poparcia.

Cesarz Wilhelm, chcąc się przekonać o spustoszeniach przez powódź zrządzonych, przybył tam wczoraj o g. 7. rano, udał się natychmiast do budynku szkolnego na ul. Marcina, gdzie mają schronienie wyrugowani z mieszkań, i zabawił tam około 10 minut. Następnie pojechał do fortu Pritwitz i oglądał baraki. Nędza spowodowana wylewem jest bardzo wielka. Cesarz oglądał zarządzenia, porobione dla ochrony dotkniętych powodzią, dał drobną kwotę dla potrzebujących pomocy i odbył przegląd całego garnizonu. Po śniadaniu odjechał z powrotem do Berlina. W towarzystwie cesarza znajdował się minister spraw wewn. Herrfurth.

O rusyfikacji, która ogarnia Czechów, osiadłych na Wołyniu, donosi *Kijewskoje Słowo*: „Czesi wysilają się formalnie na wyuczenie praktyczne języka rosyjskiego, prawie każda szkoła posiada bibliotekę rosyjską, która każdemu bezpłatnie stoi otworem. Tak np. jedna osada Kwasiłów prenumerowała 18 rosyjskich dzienników i tygodników. Sympatje zresztą Czechów nie dotyczą tylko języka rosyjskiego, ale wszystkiego co rosyjskie".

Naczelnik sztabu jeneralnego, jenerał-lejtnant Nagłowski, i komendant m. Warszawy jen. Kuźmin wyjechali do Petersburga, gdzie, jak wiadomo, bawi także jenerał Hurko.

Przekształcenie uniwersytetu dorpackiego wywołało w prasie rosyjskiej żywe komentarze. Sprawie tej poświęca *Swiet* osobny artykuł, napisany ze zwykłym temu pismu temperamentem. Podajemy z tego artykułu dosłownie jeden mały ustęp bez komentarza: „Niemiecka narodowość w kraju nadbałtyckim nie może mieć pretensji nawet do tych właściwości, które odgraniczają np. etnograficzną Polskę od Rosji."

Nienawiść ta Rosjan do Niemców odbiła się dosadnie w artykule *Graždanina*, podnoszącym pogłoski o zawieraniu sojuszu między Niemcami i Anglią, i twierdzącym między innemi, że jeszcze za życia Mikołaja I., którego król pruski w zamian za dobrodziejstwa zdradził, Prusy myślały o wyparciu Rosjan z Bałtyku; i że cesarz Wilhelm w z. r. podstępnie pod pozorem odwidzin kurtoazyjnych popłynął do Petersburga z flotą swoją na to, aby wyszpiegować wody rosyjskie na Bałtyku. Ponieważ *Graždanin* jest jedynem pismem petersburskiem, które car co dzień czyta, wynurza *Kreuzztg.* nadzieję, że pismo to i jego właściciel, ks. Meszczerski będą za tę haniebną dla Niemiec obelgę przykładnie ukarani.

Wyjazd posła rosyjskiego w Bukareszcie, Chitrowa, z Petersburga, naznaczony pierwotnie na bieżący tydzień został przez Giersa przyspieszony, i Chitrowo już d. 25. z. m. wyjechał.

Z powodu wydalenia z Rumunii kilku poddanych rosyjskich pod pretekstem, że podżegali ludność wiejską przeciw rządowi, *J. de St. Pétersb.* wyraża nadzieję, że rząd rumuński da zadośćuczynienie na słuszne przedstawienia, uczynione z tego powodu, i że dla zapobieżenia na przyszłość powtórzeniu się podobnych faktów powściągnie nadmierną gorliwość niektórych swoich ajentów.

Nowoje Wremia i *Świet* wyrażają niezadowolenie z powodu naznaczenia ks. Ferdynanda Hohenzollerna następcą tronu rumuńskiego. Twierdzą one, że krok ten rządu jest samowolnym, ponieważ w sprawie tej decyduje wola samodzielnej konstytuanty. W sprawie wydalenia żydów rosyjskich z Rumunii, dzienniki rzeczone wyrażają się także z niechęcią i ostrzegają rząd dzisiejszy w Rumunii, aby się miał na baczności.

Według doniesień półurzędowych, cesarz Wilhelm uda się w maju do Anglii, w lecie przybędzie do Berlina car, a po 8. sierpnia cesarz austrjacki, który trzy dni w Berlinie zabawi.

W toku rozpraw rajchstagu d. 30. z. m. nad zaopatrzeniem robotników na starość, przyznał przewódzca katolików niemieckich poseł Windthorst rozbicie się centrum. Zdaje się teraz nie ulegać już wątpliwości, że Bismark wystosował znane nowele do ustawy karnej i prasowej w tem tylko przekonaniu, że część secesjonistów z centrum je poprze. Co do tych nowel, organa narodowo-liberalne, które zrazu porówno z prasą wolnomyślną, katolicką i częścią konserwatystów namiętnie przeciw nim wystąpiły, dają już do zrozumienia, że podstawę ich przyjąć należy i że „kompromis" z rządem jest możliwy.

Na jutrzejszem posiedzeniu parlamentu holenderskiego wytoczy się sprawa ustanowienia rejencji za życia króla. Opinia lekarska, którą rząd przedłoży, oświadcza, że obecny stan fizyczny króla potrwać jeszcze może pół roku, że jednak król będzie na zawsze nieprzytomny na umyśle.

Mimo oporu prasy i bulanżystów, francuska Izba posłów uznała onegdaj, chociaż słabą tylko większością 266 przeciw 259 głosom, nagłość przyjętego przez senat projektu, według którego popełniona przez prasę obraza czci urzędnika ma być sądzoną przez sąd karnej policji, a nie przez sąd przysięgłych. Rozprawa naznaczona na jutro.

Jak z Paryża donoszą, na posiedzeniu z d. 30 z. m. uchwaliła rada ministrów daleko idące zarządzenia przeciw szerzącemu się coraz bardziej bulanżyzmowi. Naznaczona na jutro rozprawa sądowa przeciw członkom ligi patrjotycznej ma być odroczoną. Na jutrzejszem posiedzeniu Izby posłów wniesione ma być żądanie zezwolenia na proces karny przeciw Boulangerowi i innym deputowanym.

Ponieważ pojawiły się karty do gry z wizerunkiem Boulangera jako królem, nakazał rząd, że do kart wolno używać tylko używanych dotychczas rysunków. Minister spraw wewn. Constans zaprowadza rygor między prefektami. Bawiącym w Paryżu kazał natychmiast wrócić na posady i rozporządził, że bez jego zezwolenia nie wolno im opuszczać swoich departamentów.

Z Rzymu donoszą: Aby zapobiedz usiłowaniom Crispiego, który pragnie ściągnąć do siebie część radykalnej lewicy, tworzy dep. Rudini umiarkowane stronnictwo liberalne, do którego już 70 deputowanych wstąpiło.

Uwięzionych w prowincji Kapitanacie włościan uwolniono; role gminne zostaną na drobne dzierżawy podzielone.

Na wiecu reprezentantów Izb handlowych z całej Anglii uchwalono dążyć do tego, aby w drodze ustawodawstwa niemożliwem czynić tworzenie tak zwanych pierścieni, jak ostatni miedziany, które są stałem niebezpieczeństwem dla handlu.

W angielskiej Izbie posłów podniósł dep. Samuel Smith sprawę szulerni w Monte Carlo. Podczas karnawału brało tam przeszło 50.000 osób udział w grze, było 15 pojedynków i 16 samobójstw. Smith zapytał, czy rząd nie mógłby znieść się z resztą rządów celem skasowania tej szulerni. Fergusson odparł, ruszając ramionami, że rząd nie ma obowiązku mieszać się w takie rzeczy.

Hr. H. Bismark odjechał onegdaj z Londynu do Berlina.

W drodze na Wschód był Milan w całej Serbii przyjmowany z zapałem. Przez Bułgarję przejechał w nocy. W Konstantynopolu dnia 30. z. m. wieczór powitało go na dworcu kolejowym całe poselstwo serbskie, wielki mistrz ceremonij i jeden z adjutantów sułtana. Do hotelu, gdzie czekała kapela wojskowa, pojechał Milan ze świtą ekwipażami sułtańskiemi. Wczoraj miał być u sułtana.

Wasylewicz wrócił już z Jałty do Belgradu z listami Natalii do syna i do rejencji.

Dla oszczędności postanowiła rejencja zwinąć niektóre poselstwa. Poseł w Wiedniu będzie reprezentować Serbię także w Rzymie, poseł w Londynie także w Paryżu.

Pod dniem wczorajszym donoszą z Belgradu: Canków zamierza zamieszkać tutaj na stałe. Przyjmuje ustawicznie wizyty emigrantów bułgarskich, odwiedził Gruicza i Tauszanowicza, a dziś Ristić naznaczył mu audjencję. Czynnościom Cankowa nadają znaczenie polityczne i utrzymują, że posiada misję ze strony Rosji. Dzienniki urzędowe przy wzmiance o Natalii zaczęły dołączać tytuł „królowa".

Ogłoszony budżet bułgarski na rok bieżący wykazuje 63 mil. franków dochodu a 78 mil. fr. rozchodu. Niedobór 15 mil. fr. ma być pokryty przez ściągnięcie zaległości podatkowych.

Z Rady państwa.

Na sobotniem posiedzeniu Izby posłów toczyła się znowu szerokiemi fluktami walka o szkołę ludową. Dwóch mowców jeneralnych zabierało głos: dr. Suess ze strony lewicy, dr. Kathrein zaś imieniem prawicy Izby.

Dep. Suess zauważył iż dotychczasowa debata w kwestji szkolnej da się podzielić na trzy fazy. W pierwszej posłowie Zallinger i Ebenhoch zarzucali lewicy, iż jej Chrystus Pan niemiły, co mowcy przypomina posądzenie o szatański rodowód, o pochodzenie z piekła i inkorporację antychrysta rzucone w r. 1845 w parlamencie angielskim przez przeciwników lewicy na nią za to, iż stanęła w obronie pewnego seminarjum katolickiego.

Drugą fazę stworzył ks. Liechtenstein swą mową. Dzięki jemu — ciągnie znowu dalej — przekonaliśmy się na jak kruchej rzeczowej podstawie oparto tak daleko idące wnioski. Ks. Liechtenstein naraził także na szwank partje, do których zwrócił się mówiąc: Mamy nadzieję, iż będziecie z nami głosowali, jakkolwiek nie odpowiada to waszym przekonaniom.

Sprawa weszła wreszcie w trzecią fazę z chwilą, gdy przemówił minister oświaty, którego w innym zakresie poznałem jako dzielnego krzewiciela i poważnego przyjaciela wybitnych gałęzi oświaty. Przez lat kilka kwestja ta pozostawiona w zawieszeniu nie wywoła z jego ust ani słówka: tak, ani: nie. Odkładał ją do nieokreślonej przyszłości.

W drugiem swem przemówieniu p. minister chciał powiedzieć, jeśli dobrze zrozumiałem, że rząd gotów jest zgodzić się na pewne zmiany w ustawie szkolnej i może sam je przedłoży. Tym sposobem nie zaprzeczył on nawet dziwacznym pogłoskom, iż zamiarem jest rządu już nie w tej, lecz z początku w wyższej Izbie wnieść swe przedłożenie, jakkolwiek sprzeczne byłoby to z przepisami konstytucji i jakkolwiek sprawa ta głęboko wnika w najdalsze warstwy narodu. Być może, iż w naszej ustawie szkolnej niejedno wymaga zmiany, lecz ileż zmian wymagałaby administracja austrjacka, — a zły to zdaniem mojem komendant okrętu, który w czasie burzy choćby jedną tylko otwiera lukę. Naszej szkole ludowej potrzeba tylko spokoju; owóż co do tego, to jedno stanowcze słowo JEkscelencji mogłoby zmusić do milczenia żywioły z umysłu krzewiące w szkole ludowej niepokój. Tymczasem niezdecydowana postawa p. ministra jest wodą na młyn owych niespokojnych duchów, a przeszkodą dla tych którzy szkole niezłomnej dochowują wierności. Trudno wytrwać w niej jeśli się widzi, iż rozbudzony u naszego ludu ruch na korzyść wyższego wykształcenia, nie znajduje ani oddźwięku ani zrozumienia u sfery decydującej?

Ja słyszałem tylko pierwszą mowę p. ministra, ale wywarła ona na mnie nadzwyczaj bolesne wrażenie, przypomniała mi bowiem tę przykrą z lat minionych scenę, gdy jeden z poprzedników JEksc., wyborny i najlepszemi chęciami przejęty urzędnik administracyjny, z uczuciem zawstydzenia w głębi serca, bronić musiał wobec nas noweli szkolnej.

Mowa ta zrodziła dalej we mnie to uczucie, iż nie masz w świecie nic cenniejszego, wyższego nad samodzielność i męski charakter, a musiało to uczucie udzielić się również niejednemu z mych przyjaciół, gdy JEksc. w drugiej swej mowie, skierowanej przeciw p. Dumreicherowi, uznał za stosowne wskazać z takim naciskiem na swoje stanowisko jako szefa wydziału oświaty. Wobec tego wszystkiego powiedziałem sobie w głębi duszy — i pewnie wszyscy z nas to samo uczynili — iż niewzruszenie i wiernie i w zgodzie wytrwać chcemy w tej walce o prawdziwą wielkość i przyszłość naszego narodu.

Mości panowie! Austrja trzykrotnie zmieniała podstawy swego szkolnictwa, pod cesarzową Marją Teresą i pod cesarzem Franciszkiem w r. 1806, oba razy po wielkich, światem wstrząsających zdarzeniach. A cóż było powodem ustawy z r. 1869? Znów nieszczęsny pogrom z r. 1866. Każdy to przyzna, iż była wtedy nieustannie mowa o „szulmajstrze Königgraetzkim". To motyw trochę podnioślejszy od tego, iż hr. Taaffe potrzebuje skaptować sobie 20 głosów klerykałów.

Wiadomo ogólnie, iż cały kompleks ustaw wyznaniowych i szkolnych jest owocem kompromisu. Wiadomo dalej, że partja liberalna postawiła cały szereg żądań, których nie uwzględniono. I co otrzymała w nagrodę swej cierpliwości, swego umiarkowania? Nowelę szkolną. Czyż to przynajmniej zadowolniło partję klerykalną? Bynajmniej. Jaka wreszcie nagroda dostała się w udziele ówczesnemu ministrowi oświaty? Niepomny na słowa ks. Bismarka: „Nie wsiadaj do pociągu, o którym nie wiesz, czy się zatrzyma na twej stacji" — wsiadł min. Conrad do kurjera, który go wyrzucił w Penzing. Obecnie nowy pociąg czeka. P. Zallinger już świszcze. Najbliższa stacja zwie się Hütteldorf. Aleź JEksc. może z każdego afisza dowiedzieć się, że w Hütteldorf pociąg kurjerski także nie staje.

Do czego doprowadzają szkoły klerykalne, mamy dowód na stosunkach we Francji przed Napoleonem III. Pod czarnym parasolem toczyły się fale ludu, pogrążonego w ciemności, oddanego namiętnościom, i dwór, który niemoralnością swoją przewyższał wszystko, na co w bieżącem stuleciu patrzyliśmy. Jestto klasyczny dowód.

Mości panowie! Zgroza przejmuje czytelnika zatopionego w wywodach ks. Hieronima Napoleona o przyczynach upadku Francji. Rzecz się tak miała:

Francja była w aliansie z Rzymem, ale Austrja chwiała się; w Paryżu użyto potężnych wpływów, aby cesarza nakłonić do oddania Rzymu Włochom. Silniejszą jednak była partja ultramontańska i dlatego Francja ujrzała się izolowaną; interes Papieża był dla tej partji wyższym nad interes ojczyzny. Jeszcze 3go sierpnia podążył ks. Hieronim z włoskim reprezentantem za cesarzem do Metzu; ten jednak nie uległ ich namowom, a w trzy dni potem przyszła bitwa pod Wörth. Wobec tego nie będziemy się ponownie dziwili, gdy ten ks. Hieronim we wstępie powiada między innemi: „Partja klerykalna przyprowadziła cesarstwo do ruiny i uczyni to samo z wszystkimi rządami, które dadzą się przez nią opanować".

Nasi władzcy z domu Habsburgów, byli zawsze względni dla pobożnych życzeń ludów, jednakowoż nigdy nie dali się w polityce uwodzić przez sentymentalność. Ilekroć tego wymagał interes państwa, nie wahali się nigdy stanąć do walki z Kurją.

Co się tyczy stosunków szkolnych w Tyrolu, to przypominam znaną petycję 1.100 tamecznych nauczycieli ludowych, którzy pobierają płacę po 165 złr. rocznie, i dlatego oświadczyli, iż wolą raczej przywdziać mundur strażnika skarbowego, lub żandarma, bo wtedy z pewnością lepiej stać będą. Owóż czy posłowie kraju, który sam tak mało dba o szkoły, mają decydować za całą Izbę o urządzeniu naszego szkolnictwa? Panowie ci wymawiają się ubóstwem Tyrolu, faktem jest jednak, że z samej djecezji Brixen wysłano na cel nawrócania Chińczyków na wiarę katolicką 35.000 złr. Dlaczegoż panowie nie troszczycie się raczej o

---

SŁOWO
BOHDANIE ZALESKIM

przez

TEOFILA LENARTOWICZA.

(Ciąg dalszy).

[illegible] Dankiewicz a Wiśniowiecki różnią się co [illegible]la wielce: pierwszego Rzeczpospolita to matka, drugiego już tylko pani, silna rycerstwem [illegible]jach zahartowanem, wiarą i braterstwem po[illegible]ły sobą szlachty, nieszczęściem w rozstroju [illegible]em, którego słusznych wymagań nie uznaje [illegible]emu za odpowiedź rzuca dumne słowo:

„Częścią jesteście Rzeczypospolitej, ale taką [illegible] włosy i paznogcie, które kiedy nazbyt podrosną, [illegible]le się obcina". (Pamiętniki do panowania [illegible] Kazimierza.)

Obłąkana zbyt wielkiem o sobie rozumieniem, [illegible] pojmowała, że w tych włosach, w tym ludzie, [illegible] niegdyś cała jej siła Samsonowa.

Potrzeba Zbarazka przychodzi nam w sam [illegible]as, i żadna krytyka genialnej powieści Sienkiewicza nie wypowie lepiej, o co nam idzie w pojmowaniu sprawy narodowej, nad to przeciwieństwo [illegible]najmniej tendencyjne utworów artystycznych; [illegible]awda sama za sobą świadczy jak w jednym tak [illegible] drugim. Sienkiewicz nie mógł genialniej przedstawić epoki, podobnie jak Bohdan; *...discite historiam,* a z przykładów bierzcie naukę! — zdają [illegible] jednozgodnie obaj powtarzać.

Poemat Bohdana to widzenie żywe i prawdziwe a więcej zadowalniające Rzeczypospolitej; [illegible]yzont Sienkiewicza pomimo arcyprzedziwnych [illegible]ów rycerskich drobnej szlachty, zalega nie czarny punkt a biały, z którego pojawieniem się żeglarze ściągają żagle, na straszliwą przygotowując się burzę. Niefortunny Jan Kazimierz jeden za całe możnowładztwo polskie poczuwa się do winy i przed obliczem Matki Chrystusowej uroczyście przyobiecuje lepszy byt uśmierzonemu krwawą zemstą ludowi, ale w jegoż mocy dotrzymać? Będzie usiłował, kiedy szalona, pieniąca się a pękająca nicością pycha stanie mu na wstręcie, proroctwo straszne rzucając na te zwarjowane karmazyny, na stopniach tronu znieważaną nieposłuszeństwem zostawi koronę, którą wielki hetman uświetni raz jeszcze, a dalej konanie i zgon, ale zgon poprzedzony wyznaniem winy i testamentem, którego imię Konstytucja 3. maja, którym to aktem szlachta polska i ci wszyscy z możnych, którzy do niej przystępowali, zasłużyli sobie na życie wieczne. Jeżeli co było normandzkiego w Polakach, z Konstytucją 3. maja znikło.

Jest to pierwszy istotny zakon i prawda braterska słowiańska, i tylko po jej ogłoszeniu mógł się zjawić wódz taki jakim był Tadeusz Kościuszko.

Bez poematu Potrzeba Zbarazka w poezji polskiej nie pojmowalibyśmy żywiołów, jakie składały Rzeczpospolitę, jednych po drugich występujących na pole historyczne — Polska, jak ją widzi Bohdan, słowiańska może dopominać się o zmartwychwstanie. Polska poety Ogniem i Mieczem już się nie powtórzy.

To co miało swoją najzupełniejszą realność, ma też i wyraźniejsze kontury, to co przesuwa się jak widzenie w najpiękniejszym śnie nocy majowej, mgłami stepów zawiane, przez tumany przebłyskając zbroją, pociąga za sobą wzrok i znika, mniej wyraźne, ale jakże czarujące, jak zatacza się na widnokręgu kołem złotem niby koroną Zygmuntów i ich wieku nie jedno w literaturze, ale i w życiu tej Polski, ku której zwracają się stęsknione oczy jej najnieszczęśliwszych pogrobowców!

Słońce to Ostrogskich, Daszkiewiczów nie skłóconej, nie rozerwanej ojczyzny jakże przyświeca pięknie bratniej drużynie! W pogoni za niewiernymi Kozacy puszczają z dymem Bender Turecki, przepływają Dunaj, kozakują po Jassach i Gałacu i aż po Czarne morze w bliskości przesławnej mogiły Władysława Warneńczyka, a przewodnikiem tego stada sokołów bielusieńki ojciec Daszko i orzeł stepowy, ochotnik także na rycerską potrzebę, któremu na przeprawie przez Tatarów poległemu drużyna jak bratu szerokich skrzydeł, uroczysty pogrzeb wyprawia, szable ptaku a buńczuki wmiatając do grobu, i oto jak tę śmierć ptasią poeta opowiada:

Winogrady, to znów sady, a sioła, a sioła,
Wszystkie dziwnie przerywane na eszty dokoła.
Indziej popas, indziej nocleg, wczasujem po lichu,
Wrogi zczezły w suchą ziemię, ni śladu, ni słychu...
Powolutku tak dzień po dniu już trupem dzień trzeci,
A wciąż sady, winogrady i orzeł wciąż leci...
Orzeł klaszcze ponad końmi, na zabój nie puszcza,
Znagła Ałła! zaszczekała na lewo w krąg puszcza.
Wyświsnęły gęste strzały i jedna och! strzała
Ucieliła i pod serce wszystkim nam dostała...
Siwy orzeł już na ziemi po piasku się tacza. —

Trzy dni sypią mu grobowiec (kurhan), jak daj Boże podobny każdemu z wodzów, na tym kurhanie zasadzą kalinę, na którą ptaki będą siadały, a wieści na Ukrainę o sławnym ptaku, towarzyszu wyprawy roznosiły.

Z nad Czarnego morza napatrzywszy się Bożemu światu drużyna powraca pod rodzinny Zbaraż, na uciechę, na wielką na swobodne, a słobodzkie życie zapewnione jej dokumentem króla Jegomości Zygmunta na zaręczyny wnuczki Daszkewicza z młodym kniaziem Różyńskim, na której to uroczystości wodzom a drużynie i mołodycom na szczęście i długi wiek śpiewak dumę swoją, opowiadającą tylko co odniesione zwycięstwa i przebyte trudy śpiewa, i na tej wyśpiewanej właściwie kończy się poemat z dodatkiem: że stary wódz bielusieńki niedługo potem i życie i ukochaną pożegnał Ukrainę.

Treść ta niby to dyarjusz przygód wojowniczych, a Daszkiewicz, Różyński, to nie Radziejowscy, nie Radziwiłły, nie Mniszkowie; dumą ich całą służyć ojczyźnie, a nagrodą stepowa przesławna mogiła i dobre imię po chatach i obozowiskach kresowych; to nie normandzkie jarle awanturnicze, przerodzone w przemyślnych, pysznych, rozpasanych możnowładców narażających całość Rzeczypospolitej na niebezpieczeństwa, to bracia poważni i poważani, to ojcowie, nie panowie, wszystko to służy tej idealnej dalekiej a bliskiej sercu wielkiej skonfederowanej słowiańskiej rodziny, którą poeta słowiański księżną nazywa:

pieśń pięknie i czysto
Huczy silniej, wynośniej, głosy w głosach sprzężne:
Niesiemy na stolicę słowiańską swą księżnę.

O wnuczce Daszkiewicza i o miłości dla niej księcia Różyńskiego dowiadujemy się przy końcu, tak jak się stało: że się zobaczyli, pokochali i zaręczyli, a z czasem pobiorą, kiedy pan młody na większą zapracuje sławę, a wszystko wedle zakonu mołodeckiego; domowa historja powszednia, i w czemże cały urok tej dumy? w duchu opowiadania, a w miłości dla owej idealnej Pani.

Wszystkie duchy zapatrzone
W archanielskiej Pani stronę.
Widzę, widzę, wzniosły ręce,
Rwą ze skroni życia kwiaty,
Rwą, ciskają życia wieńce
Pod jej stopy, na jej szaty (*Przedświt*)

i o jej zdrowie czuli drżą wciąż przeświętą chęcią poświęcenia.

Boje te nic tragicznego nie mają w zwykłem znaczeniu tego wyrazu. Życie to walka nieustanna, to konieczność jak odpływ wód, które zatrzymane w biegu z ożywiających w zgniłe, zapowietrzające bagna się zamieniają. Na Ukrainie po każdem wyludnieniu a uprowadzeniu w jasyr tatarski tysięcy bezbronnych osadników, ciągną z Polski niby z ogólnego rozsadnika ludów nowe tysiące, na gruzach spalonych miasteczek a słobód nowe budować osady; spieszą ze świadomością na jaki los się ważą, a przewodniczyć zdaje się im zawsze tenże sam orzeł biały polskiego sztandaru — mieszają się z pozostałemi szczątkami, i o dziwo, poddają dyalektowi miejscowemu, jakoby też przychodzili z pokłonem starym panom ojcom od starej ukochanej matki, by dalej ciągnąć powołanie swoje opatrznościowe, obrony Zachodu od Wschodniego barbarzyństwa, gdy taka jest wyższa snać potrzeba wieczna.

Czarodziejstwo prawdziwe obrazów pochwytanych z przyrody a ludzi, prostota; ale niech kto spróbuje napisać podobną strofę, a stanie mu się jak owemu, o którym Sand opowiada, który niepoświęcony dotknął się jednej z siedmiu strun lutni, nie wiedząc, że rani do krwi niepowołane palce.

Słowianie, wszyscy do burłaczenia czujący skłonność, w opisach tych znajdą świeżość stepów i lasów, a gdy ich piosnka rodzinna poruszy —

Odnajdą może dawne serca bicie,
Odnajdą może dawną wielkość duszy,
I jedną chwilę tak górnie przeżyją,
Jak ich ojcowie niegdyś całe życie.

Odnajdą całowzór przyszłej Sławii, urządzonej na prawach odpowiednich plemionom, ich dziejom i obyczajeniu, wolnej, swobodnej, a połączonej ku wspólnej szerokich dzierżaw obronie.

W Ramajanie, Iliadzie czy Nibelungach uwagę czytelnika i jego obawę utrzymuje ciekawość: co się stanie z Sitą, Heleną, Brunhildą czy Krymhildą, Ramą, Achilesem czy Hagenem; w poezji polskiej: co się stanie z Polską? Dramat tych poetów nie rozwiązany pomimo ciągłych niepowodzeń nie rodzi zwątpienia, przeciwnie nadzieją nieśmiertelną napełnia duszę czytelnika.

Ze sto razy wrogów złamani potęgą
Skończą zwycięztwem...

(C. d. n.)

wasze szkoły, na które zresztą z funduszów państwa wyznaczono 38.000 złr. — i jakiem prawem staracie się o wpływ na nasze szkolnictwo, które my utrzymujemy bez zasiłków?

Wykształcenie duchowieństwa pozostawia wiele do życzenia. Większa część zakładów naukowych po dyecezjach nic nie jest warta. Młody kleryk wychodzi z seminarjum bez znajomości życia i z bardzo tylko szczupłym zasobem wiedzy. Z pompą odbywa wjazd do wsi; tu edymiony kadzidłami sam już poczuwa się do nieomylności, przeklinając wszystko, czego nie rozumie. Gdyby w tej branży urodził się duch na rozległejszem wykształceniu, ku większemu zamiłowaniu w kulturze, to mielibyśmy także więcej spokoju w szkole. Musze jeszcze zwrócić się do punktu, który tworzy niejako osobną metodę walki przeciw szkole, do antisemityzmu. Zdaje mi się, że pomiędzy antisemitami muszą być niezawodnie tacy, którzy nie godzą się ślepo z wnioskiem ks. Liechtensteina. Przypominam sobie, że ta partja wystąpiła była przeciw nam pod sztandarem „Korupcja — Nordbahn", jak gdybyśmy bronili przywileju Nordbahnu — dziś zaś należy do najserdeczniejszych aljantów tej partji, która zasadniczo przywileje Nordbahnu.

W r 1873 w czasie t. zw. „wirthschaftlichen Aufschwunges" było niezawodnie wiele pożytecznych żydów, którzy wydarli mienie ogłupionej ludności, na czele jednak każdego takiego banku stało szlachetne nazwisko księcia lub hrabiego dla olśnienia mas. P. Hausner zestawił na tem tle smutną statystykę, który słuchając powiedziałem sobie w duchu: „Jakże nisko upaść musiała ta część arystokracji".

W obrazowy sposób przedstawia mowca niesłuszność antisemityzmu, w końcu zaś, wracając do kwestji ustawy szkolnej, powiada:

Są kwestje wysoko sięgające ponad poziom wszelkich narodów i łatwo to zrozumieć, że w wyższych sferach niektórych posłów czeskich wybucha jeszcze dziś płomień przechowany ze stosu konstancjeńskiego i zagrzewa je do walki.

Wy, panowie z prawicy, znając niebezpieczeństwo, które wyniknąć może z waszej uchwały, uczyńcie, aby zapadła, jeśli chcecie, — ale każdy z was czuć to musi, jak haniebnem jest takie postępowanie, jak poniża ono parlament i jaki jad zaszczepi w organizmie ludu. Döllinger, na którego powagę powołał się jeden z członków przeciwnej strony Izby, powiada w mowie o wolności religijnej między innemi, że agresywne postępowanie, jakiego dziś się chwycił kościół katolicki, było mu dawniej obcem i jest poprostu zwycięstwem kierunku rzymskiego nad niemieckim. Jego też słowami zakończę moje przemówienie. Brzmią one: „Jaki będzie ostateczny wynik tego prądu, o tem nikt nie może wątpić, kto zna wielkie prawa dziejów świata". (Huczne oklaski z lewicy. Wiele posłów z tej strony Izby składa mowcy gratulacje. Brawa z galerji).

Dr. Kathrein. Żadna potęga na świecie, a tem-ci mniej rząd, nie zdoła stłumić ruchu, jaki się objawia u ludności za szkołą wyznaniową. Kościół musi ratować społeczeństwo, stojące nad przepaścią. Kościół jest w pierwszym rzędzie do nauczania powołany, stronnictwo nasze nie może przeto ścierpieć, ażeby samo tylko państwo dzierżyło w sprawach szkolnych berło panowania. Szkoła posiłkuje tylko wychowanie rodzinne, a gdy ono w rodzinie na podstawach religijnych jest oparte, musi i szkoła przyjmować te podstawy za swoje. Religia ratuje młodzież od zwątpienia i rozstroju wewnętrznego. Tymczasem państwo zmusza rodziców, aby posyłali swe dzieci do szkoły, która je przeciw rodzinnym tendencjom wychowuje. To jest barbarzyństwem. Wprawdzie są kraje, w których się szkoła przeciw tendencji ustaw państwowych rozwija, np. w krajach alpejskich; ale prawa nie są przecież na to, ażeby je obchodzono i dlatego należy te prawa zmienić. My nie chcemy wcale obniżenia poziomu oświaty. I my znamy wartość oświecenia, ale dzisiejsza nauka szkolna nie daje właściwej oświaty, ona tylko opycha uczniów wiadomościami, których oni strawić nie mogą. Dziecko nie uczy się w szkole myśleć. Pytajcie się nauczycieli szkół średnich, co umie dziecko, które ukończyło szkołę ludową. Wie ono, jak wysokie są szczyty Himalajów, ale ortograficznie pisać nie potrafi.

Nas jest niewielu, ale mamy żylastą naturę i nie ustąpimy łatwo. Panowie z lewicy żartujecie sobie, że nas mało — ale zmieńcie tylko waszą śmieszną i narzuconą geometrję kół wyborczych, a zobaczycie, ilu nas będzie. (Głos z lewicy: Chcecie plebiscytu). Tak jest, plebiscytu. Byliście 20 lat u steru, czemużeście powszechnego głosowania nie zaprowadzili?

Hr. Wurmbrand zarzucał duchownym niemieckim brak poczucia narodowego. Ależ u was poczucie narodowe dopiero wtedy się zaczyna, jeśli się ktoś pod sztandar lewicy zaciągnie. My jesteśmy szczerymi Niemcami, a nie jest to cechą prawdziwych Niemców, ażeby inne narodowości uciskali. (Oklaski na prawicy). Istotniejszą cnotą Niemców jest sprawiedliwość. Partja, która się zowie „liberalną", która nam dała prawa zasadnicze, wyszukuje sobie broń do walki zawsze tylko z czasów absolutyzmu. Jej wspomnienia historyczne sięgają tylko po Józefa II. Ależ oprzyjmy się szczerze na zasadach nowożytnej wolności, a wtedy pogodzimy się łatwiej, wtedy także Niemcy i Słowianie najłatwiej się porozumią.

My, katolicy nie możemy dopuścić, ażeby szkoła w młodzieży naszej zabijała ducha i dlatego nie spoczniemy, dopóki tej szkoły nie zreformujemy. Walka nie ustanie — będzie się rozwijała coraz potężniej — i zobaczymy, — kto zwycięży, zapewne nie lewica.

Mowca polemizuje w dalszym ciągu z Suessem. W Belgii była to partja klerykalna, która stworzyła konstytucję, a stronnictwo liberalne burzy tylko wolność. Nieprawdziwem jest twierdzenie Suessa, że jezuiccy misjonarze w Chinach dozwolili Chińczykom zachować dawne bóstwa obok krzyża. Upadku moralności we Francji za Napoleonów nie można przypisywać duchowieństwu — choć żaden duchowny nie jest jako taki zabezpieczonym od grzechu, a nawet sam papież, jako człowiek może grzeszyć. Stronnictwa klerykalnego nie można czynić odpowiedzialnem za grzechy poszczególnych księży. Suess przypominał, że byli i Habsburgowie, którzy przeciw Stolicy apostolskiej się zwracali. Cóż to ma wspólnego ze szkołą? Przecież i my katolicy zwrócilibyśmy się przeciw papieżowi, gdyby mając władzę świecką, wiązał się jako świecki panujący z nieprzyjaciółmi naszej ojczyzny.

Czuję i ja, podobnie jak dr. Suess, że stoimi na przełomie, że zbliżamy się ku czasom świeżych walk duchowych. My, katolicy pójdziemy w bój bez namiętności i goryczy, ale z zapałem i energią, jaką w czas budzi miłość ku Bogu i ku własnym dzieciom. Będziemy walczyli bez wypoczynku i zwycięstwo będzie przy nas — bo ufamy nietylko własnym siłom, ale i Temu, który rzekł: *Confidite, ego vici mundum!* (Żywe oklaski z prawicy, sykania z galerji, wołania z ław poselskich: Wypróżnić galerję!)

Prezydent napomina galerję, grożąc jej wypróżnieniem, poczem następują faktyczne sprostowania.

Dep. Mandyczewski prostował twierdzenia Wurmbranda i oświadczył wśród oklasków prawicy, że Rusini są dobrymi katolikami i wiernymi dynastji.

Dep. Vitezicz odparł niekorzystne wyrażenia się Wurmbrandta o Strossmayerze. Gdy prezydent mu przerywał, rzekł: „Staję w obronie niedowiarka Strossmayera, który jest wielkim katolickim biskupem, wielkim słowiańskim patrjotą i mimo wszystkiego cieszy się najwyższą łaską papieża".

Dep. Schaup odpowiedział, że o tym najwyższym biskupie i patrjocie kompetentne usta wypowiedziały w Belowarze lepszy, gdyż potępiający wyrok.

Po przemówieniu sprawozdawcy dep. Zeithammera tytuł budżetu „szkoły ludowe" przyjęto, a tem samem załatwiono cały budżet ministerstwa oświaty.

Następne posiedzenie dziś.

* * *

Przemówienie posła dr. Rutowskiego na piątkowem posiedzeniu Izby posłów brzmi w obszerniejszem streszczeniu jak następuje:

Jeżeli narodowość niemiecka na polu przemysłowem doszła do wysokości, która dla innych narodów za ideał uchodzić może, to jest to owocem szkół państwowych. Teraz jednak nadszedł czas, w którym i narodowości inne chcą być przyzwyczajone do korzystania z środków państwowych, jako źródeł przemysłu. Do tego potrzeba przedewszystkiem, aby szkolnictwo przemysłowe zostało zdecentralizowane. Na polu tego szkolnictwa robi Austrja bardzo wiele i może innym państwom za wzór służyć. Wiedzą też o tem niejedne narodowości Austrji. Niestety jednak, piękny przykład, jakim przyświeca Austrja innym państwom, nie wywołał naśladownictwa w wszystkich jej krajach. Przyczyną tego jest centralistyczny kierunek w systemie tego szkolnictwa, podczas gdy powinno ono uwzględniać potrzeby miejscowe i dlatego działać powinno w kierunku odśrodkowym. Mowca twierdzi, że dawniejsze rządy nic nie zrobiły celem podniesienia przemysłu w Galicji. Tak zaprowadzono w innych krajach Rady przemysłowe, których pożytek powszechnie uznano. Dla Galicji jest taka Rada niezbędnie potrzebną, gdyż stosunki przemysłowe tego kraju są zupełnie odrębne i tylko na miejscu rozpoznane i ocenione być mogą.

Co do przemysłu galicyjskiego, to wiele pozostaje tu do zrobienia. Jeżeli się porówna liczbę szkół przemysłowych w Galicji z innemi krajami, to przyznać musi każdy, że Galicja niesprawiedliwie dotąd była traktowaną, gdyż wydatki państwowe na te szkoły w innych krajach bez porównania są wyższe, od tych, jakimi się darzy Galicję. Następnie omawia mowca kwestję domowego przemysłu, a zwłaszcza tkactwa na północnych stokach Karpat. Celem podniesienia tkactwa nic nie uczyniono i dlatego upadło ono od lat kilku; pomimo tego jednak nie zaginęło zupełnie. Galicja ma także pewnego rodzaju kolonie szewskie, które stanowią zyskowną gałęź przemysłu domowego, podtrzymywanego wogóle tradycją narodową. Wartość tego przemysłu domowego jest zawsze jeszcze znaczna. Mowca wskazuje na olbrzymi rozwój tego przemysłu w niektórych guberniach rosyjskich i sądzi, że państwo, jako takie, powinno lepiej popierać rozwój tego przemysłu w Galicji. Koszykarstwo w Galicji, które tak dobre przyniosło owoce, powołane zostało do życia nie przez państwo, lecz ofiarnością polskich patrjotów.

Do utrzymania szkół przemysłowych w Galicji przyczynia się państwo za mało, gdyż otrzymuje ona na ten cel tylko 10.000 zł.. a wszystko, co się na tem polu zdziałało, to zrobił sam kraj. Zniwelowanie przemysłu krajowego byłoby dlań śmiercią; przemysł domowy, zmieniony na fabryczny i maszynowy, utraciłby swój odrębny charakter a uledzby musiał ogólnemu szablonowi. Dlatego przemysł domowy koniecznie wymaga poparcia rządu. (Oklaski z ław polskich).

* * *

W komisji budżetowej przy wniosku, ażeby krajową radę kulturną w Pradze na dwie rozdzielić, podniesiono zasadniczo sprawę pojednania Niemców z Czechami. Ponieważ dyskusja okazała, że przywódcy obu stron żywią pojednawcze zamiary, postanowiono na wniosek Mattusza z obawy, aby wniosek odrzuconym nie został, nie rezstrzygać odrazu tej sprawy, lecz takową odroczyć.

W sprawie kraj. szkoły lasowej.

Ciemierzyńce dnia 24. marca 1889.

Dziennik Polski w nr. 78. umieścił artykuł: w sprawie reorganizacji krajowej średniej szkoły lasowej we Lwowie, w którym podaje sprawozdanie z posiedzenia ankiety zwołanej w tym celu przez Wydział krajowy. Według sprawozdania tego zgodzić się miała ankieta między innemi na to: „iż nauki, jakie uczniowie w szkole pobierają, nie są dość gruntowne, a praktyczne wykształcenie abiturjentów tej szkoły, jest zupełnie niedostateczne, w skutek czego nie są oni należycie przygotowani do składania egzaminów na samoistnych gospodarzy leśnych, ani też mogą współzawodniczyć z niższą szkołą w Bolechowie, która niższych organów wykonawczych dostarcza".

Przekonany jestem, że pan sprawozdawca *Dziennika Polskiego* musiał być bardzo źle poinformowany o uchwałach ankiety i ich motywach, gdyż nie chcę mu przypisywać złej woli; trudno bowiem przypuszczać, aby mężowie światli, wchodzący w skład ankiety, między którymi zasiadali kuratorowie i profesorowie szkoły, mogli wydać byłym uczniom tej szkoły, tak srogie świadectwo ubóstwa. Uczynić to zatem musiał sam sprawozdawca na własną rękę, wydając tak smutne świadectwo stukilkudziesięciu uczniom wyszłym z tej szkoły, z których pewnie połowa złożyła egzamina na samoistnych gospodarzy, a wszyscy chyba tylko z bardzo małym wyjątkiem, pracują szczerze i z poświęceniem dla dobra i powodzenia lasów naszych, lasów, które w szkole tej nauczono nas nietylko hodować i pielęgnować ale także i kochać. Szkoła, która uczniów swych wychowała nie tylko na leśników dobrych, gorliwych i sumiennych, ale także zaszczepiła w nich wszelkie cnoty obywatelskie, wiarę w własne siły i miłość dla kraju, nie zasłużyła zaiste na to, aby dziś napiętnowano ją twierdzeniem, że nauki, które wychowańcy jej pobierali, nie były dość gruntowne; aby nas okrzyczano nieukami, nie mogącymi nawet współzawodniczyć z uczniami niższej szkoły w Bolechowie!

Widać, że p. sprawozdawca *Dziennika polskiego*, nie tylko źle był poinformowany co do rozpraw ankiety, ale nie zna nawet wcale krajowej szkoły gospodarstwa lasowego, nie zna jej sumiennej pracy, jej pożytecznej na zdrowych podstawach opartej działalności, a może nawet nie wie, że mieści się ona we Lwowie.

Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego, jej założyciele i kierownicy, to pierwszy objaw samodzielności rodzimego leśnictwa w kraju naszym, to pierwszy objaw postępu, wiara we własne siły, to pierwsza dążność do wyzwolenia się na tem polu z pod wpływów obcych; jej wychowańcy to pierwsze zastępy kształconych i skutecznie dziś dla dobra kraju i przyszłości pracujących leśników, których jedynym może błędem, że nie otacza ich aureola dyplomów zagranicznych, dla których społeczeństwo nasze niestety zawsze jeszcze tak wielką czuje słabość. Nie dość więc, że pracując z zaparciem się samego siebie, w najprzykrzejszych nieraz warunkach, walczyć musimy dla utrzymania stanowiska raz zdobytego, nadto przychodzi nam zwalczać niczem nieuzasadnione przesądy i niewiarę właśnie tego społeczeństwa, którego najświętszym obowiązkiem popierać tego rodzaju szlachetne usiłowania ku postępowi i pracy.

Smutne to zaiste, ale prawdziwe.

Dlatego też jako jeden z najdawniejszych uczniów pokrzywdzonej dziś szkoły gospodarstwa lasowego, odwołując się na świadectwa naszych chlebodawców i przełożonych, na okoliczności, że rok rocznie pewna ilość uczniów przyjmowaną bywa na ostatni rok wyższej szkoły kultury ziemiańskiej w Wiedniu i jest tejże chlubą; że pewna część byłych uczni zajmuje samoistne stanowiska w zarządzie dóbr państwowych, bardzo pod względem wykształcenia swych współpracowników wybrednym, że wreszcie połowa uczniów naszej szkoły złożyła egzamina na samoistnych gospodarzy leśnych — protestuję uroczyście przeciw ogłoszonemu zdaniu p. sprawozdawcy *Dziennika polskiego*, w imieniu całego grona kolegów moich, którym tak wielką wyrządził krzywdę, co nam, a szczególnie młodszej naszej braci niepowetowaną przynieść może szkodę; gdyż ci tylko nas znają i ocenić potrafią, którzy z nami w bliższe wchodzą stosunki, a wielu jest takich, którzy uwierzą zbyt lekko wydanej o nas opinii.

Józef Grand
zarządca lasowy w dobrach JE. hr. Alfreda Potockiego.

†

Alfred Biesiadecki.

Szlachetnego i rozumnego człowieka straciliśmy. Alfred Biesiadecki umarł wczoraj o godz. 12 w południe, wskutek ciężkiej choroby przewlekłej, skombinowanej, która była ciężkiem problematem dla grona lekarzy, otaczających z całą troskliwością łoże chorego, a którym sam chory z filozoficznym spokojem zapowiadał od wielu miesięcy, że daremne te ich usiłowania, dyktowane dotychczasową nauką lekarską — przeciw wielkim tajemnicom natury i wyrokowi przeznaczenia — które, jeżeli idzie o życie człowieka, zdaje się być jedynym samowładzcą.

Trudno pogodzić się z myślą, że człowiek w pełni sił męskich zbrojny w chęć życia i działania — a umiejący żyć i działać — znika ze świata wskutek niezbadanego wyroku wyższego...

W Biesiadeckim ponosimy stratę niezwykłą. Nie wyrósł on reklamą ani protekcją — ale pracą i nauką. Surowe wypełnianie obowiązków od młodości, wielka miłość bliźnich i wyrozumiałość dla błędów ludzkich, oto główne cechy jego charakteru.

Zdobył sobie nawet w tym pesymistycznym, nic i nikogo nieszanującym Lwowie, stanowisko człowieka bezwzględnie szanowanego i serdecznie kochanego.

Kto zna Lwów, walkę o chleb i pozycję w tem naszem miasteczku, tę zawiść zawodową, jaka jest głównym fermentem w życiu lwowskiem, ten zrozumie, jakie cnoty czysto ludzkie, wielkie, musiał mieć Biesiadecki — skoro nie budził ani zawiści, ani zazdrości — pomimo powodzenia zawodowego.

Jako protomedyk, a więc naczelny administrator polityczny skombinowanej służby sanitarnej w naszym kraju, złożył dowód, że my Polacy umiemy rządzić, a dać dowód tego, było główną jego ambicją.

Stanowisko protomedyka, od czasu, kiedy nami obcy rządzić zaczęli, było zawsze w ręku obcych, tak, że z pojęciem protomedyka, a nawet każdego tak zwanego „Kreisfizyka", było zawsze w galicyjskiej tradycji złączone nazwisko niemieckie.

Łatwo też zrozumieć, że kiedy zaproponowano Biesiadeckiemu stanowisko protomedyka we Lwowie, nie wahał się ani chwili rzucić arcywygodną togę profesora w akademii krakowskiej — a ubrać się w mundur urzędnika. Idąc za głosem instynktu politycznego, pragnął złożyć dowód, że i na administracyjnem stanowisku potrafi Polak prześcignąć Przikrilów i Ressigów, czy jak się tam nazywali dawniejsi opiekunowie oficjalni naszego — nawet fizycznego zdrowia...

Ambicji tej poświęcił Biesiadecki praktykę swoją rozległą. Marzeniem jego w ostatnich czasach było zorganizować silnie i rozumnie służbę lekarską w gminach, a ideał ten jego działalności administracyjno-sanitarnej oby był przewodnią myślą tego, który po nim obejmie trudne stanowisko protomedyka.

Do charakterystyki Biesiadeckiego należy i to, że ktokolwiek był u władzy, mającej coś do rozkazania protomedykowi — a więc urzędnikowi namiestnictwa, wiedział i czuł, że w Biesiadeckim ma przed sobą człowieka nauki i samoistnych poglądów — człowieka, nie ulegającego bezwzględnie urokowi ani wyższej władzy hierarchicznej ani towarzyskiej. Wiedziano też o tem bardzo dobrze, i z tem się liczono, ale bo też mu i ufano. Nie był to tylko urzędnik, ale współrządzący.

Koledzy jego, lekarze, wieczną wdzięczność dla niego żywić będą za gorliwe zajęcie się funduszem dla wdów i sierót po lekarzach. W ostatnich kilku latach sprawą tą zajmował się z zapałem, o niej najchętniej mówił, a każda najdrobniejsza zdobycz dla tego funduszu sprawiała mu prawdziwą radość. Tę serdeczną miłość kolegów zawodowych lekarze nasi odpłacali mu miłością, bo kiedy dwa lata temu obchodził jubileusz 25 letni działalności lekarskiej, stawili się we Lwowie prawie wszyscy lekarze polscy i bez żadnej zawiści składali mu hołdy i życzenia.

Gorąco też zajmował się utworzeniem fakultetu medycznego przy uniwersytecie lwowskim, kołatał o to, gdzie mógł, i dożył przynajmniej tyle, że w Wiedniu obiecano dać nam ten fakultet...

O znaczeniu zmarłego w świecie ściśle naukowym, lekarskiem, odezwie się zapewne niejeden głos w dziennikach fachowych; to już nie należy do nas, jako dziennika politycznego.

Pod względem towarzyskiem straciło nasze miasto człowieka przymiotów wielkich. Dobry przyjaciel, usłużny, zawsze jasny i otwarty — kochający ludzi i wszystko co ludzkie, górował tem, że duch jego szukał wypoczynku i spokoju w estetycznem zamiłowaniu, czego dowodem zbiory prawdziwe muzealne, jakiemi się otoczył, łożąc na nie wiele czasu, zachodu i pieniędzy. Estetyk w życiu codziennem, był też nim i w życiu publicznem — a że był sumienny i gorliwy w obowiązkach zawodowych, a ścisłym w nauce, więc nie dziw, że ci, co go bliżej znali, czcili w nim człowieka nie codziennej miary.

Umarł mając lat 50, urodził się bowiem d. 12 marca 1839 w Dukli, z ojca Franciszka i Anny z Hennigów. Ojciec był inżynierem przy namiestnictwie.

Studja gimnazjalne odbył we Lwowie, a uniwersyteckie w Wiedniu. Dyplom doktora medycyny uzyskał w r. 1862. W r. 1865 był asystentem katedry anatomiczno-patologicznej przy profesorze Rokitańskym, a w r. 1865 objął katedrę w uniwersytecie krakowskim. Członkiem akademii umiejętności mianowany został z chwilą jej założenia.

Posadę protomedyka we Lwowie objął w r. 1876. W r. 1879 odbył podróż do Wetlanki dla zbadania dżumy.

Wreszcie i ten mały szczegół dodać musimy, że za wyprawę do Wetlanki nadano mu ordery. Dał mu je oczywiście rząd austrjacki, niemiecki i rosyjski, ale odznaki te dźwigały piersi filozofa-lekarza tylko przy najoficjalniejszych występach — wtenczas, kiedy świecić tam musiały.

Sp. Alfred Biesiadecki pozostawił wdowę, panią Zofię, z domu Tyszkowską i dwoje dzieci, z których syn z pierwszego małżeństwa jest obecnie słuchaczem uniwersytetu lwowskiego. Ciężko dotkniętą wdowę wraz z dziatwą otacza po tej wielkiej stracie powszechna sympatja i współczucie. Niechaj im to bodaj w części uśmierzy ciężki ból po wielkiej stracie, jaką ponieśli. Nie oni sami osieroceni; w to sieroctwo wpraszają się i liczni przyjaciele zmarłego.

W testamencie swym polecił zmarły, aby go pochowało Towarzystwo Józefa z Arymatei, którego był członkiem i ażeby wieńców żadnych nie składano na jego trumnie.

Towarzystwo lekarskie pojęło to polecenie testamentu tak, że obowiązuje ono tylko rodzinę i postanowiło zająć się pogrzebem swojem staraniem.

Spokój niechaj mu da ziemia!

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 1. kwietnia.

* **Mianowania.** Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała kontrolorów podatkowych: Jana Kudasa, Józefa Grunnera, Karola Kosińskiego i Karola Jakubowskiego, poborcami podatkowymi w IX klasie; dalej adjunktów podatkowych: Karola Rudolfa Kozakiewicza, Karola Gumińskiego, Karola Podgórskiego, Andrzeja Zawadzkiego i Antoniego Dominikowskiego, kontrolerami podatkowymi w X. klasie rangi; w końcu prowizorycznych adjunktów podatkowych: Karola Krasińskiego, Marjana Podhalicza, Karola Kreźlewicza, Józefa Bogdanowicza i Stefana Grotowskiego, praktykantów podatkowych: Władysława Sozańskiego, Konstantego Stetkiewicza i Aleksandra Makarewicza i dyetarjusza namiestnictwa Wojciecha Floręckiego, adjunktami podatkowymi w XI. klasie rangi.

Kandydat notarjalny w Stanisławowie Norbert Mokrzycki mianowany został rejentem w Starej soli, a Józef Narajewski ze Lwowa rejentem w Dynowie.

* **Z Rady szkolnej krajowej** zamianowano Emila Bernhardta aplikantem, a zarazem asystentem do rysunków w szkole realnej lwowskiej. Zastępcę nauczyciela gimnazjum rzeszowskiego, Jana Lubaczewskiego, przeniesiono do gimnazjum w Nowym Sączu.

* **Nadanie prezenty.** Minister wyznań i oświecenia nadał prezentę na opróżnione łac. beneficjum reg. coll. w Bełzie ks. Zenonowi Lubomęskiemu, katechecie przy II. gimnazjum we Lwowie.

* **Leon Skorupka,** nowo mianowany starosta w Trembowli, który do niedawna pełnił służbę w ministerstwie spraw wewnętrznych we Wiedniu, odebrał sobie dziś życie wystrzałem z pistoletu. Dowiadujemy się z depeszy otrzymanej z Trembowli o smutnym tym wypadku, który wywował szczery żal w szerokich sferach naszego miasta.

* **P. Władysław Bogusławski**, usunąwszy się ze składu redakcji *Kurjera Codziennego*, objął rubrykę sprawozdań z teatru i muzyki w *Gazecie Polskiej*.

* **Dr. Postempski**, znakomity anatom, spodziewany jest w tych dniach w Warszawie. Miejscem jego stałego zamieszkania jest Rzym.

* **Dr. Wilhelm Rosenhek**, adwokat krajowy, przeniósł swoją kancelarję z Dobromila do Śniatyna.

* **Ślub**. Dnia 28. z. m. pobłogosławiony został w kościole św. Jadwigi w Berlinie związek małżeński pomiędzy p. Tytusem Pileckim, artystą-malarzem, a panią Heleną z Sumińskich Thilenius. Aktu ślubnego dopełnił ks. poseł Radziejewski. Parę nowożeńców otaczało liczne grono znajomych i przyjaciół, między nimi także poseł Windthorst.

* **Stan zdrowia Koszutha** budzi obawy, sił widocznie mu ubywa i nie opuszcza już łóżka. Donosi o tem telegram z Turynu.

* **Zmarli** we Lwowie: Aleksander Szeliga Szeliski, były właściciel dóbr w 48 r. życia.

Marja Chruszczewska zmarła we Lwowie w 66 roku życia.

Władysław Żukowski, właściciel dóbr zmarł w majątku swoim Bogdanówce na Wołyniu, w 67 roku życia.

Karol z Łowiec Jahn właściciel dóbr Tłumacza z przyległościami, zmarł w 82 r. życia.

W Warszawie zmarł w 74 r. życia Jan Ludwik baron Oderfeld Bielski pedagog.

W gub. mińskiej w pow. słuckim zmarła w 83 r. życia Helena Rewieńska.

W Gleinie pod Wyrzyskami, w Poznańskiem, hr. Konstanty Bniński, weteran z r. 1831 ozdobiony krzyżem *Virtuti militari* w 78 r. życia.

W Medjolanie zmarł w 76 r. życia znakomity barytonista Feliks Varesi przyjaciel Rossiniego i Verdiego.

W Londynie zmarł w 66 r. życia ks. Buckingham, należący do stronnictwa konserwatywnego Izby wyższej.

Profesor dr. Ludwik Noiré znany pisarz w dziedzinie filozofii zmarł w Moguncji w 60 r. życia.

B. Cecchetti, dyrektor archiwum państwowego w Wenecji, w którym pracował od lat 33, zmarł tamże.

W majątku swym, w Szkocji sir Tomasz Gladstone, starszy brat wodza whigów, w 85 r. życia. Przed laty był on członkiem Izby gmin, lecz i wówczas i do końca życia należał do przeciwnego bratu młodszemu stronnictwa politycznego, t. j. do torysów.

* **Pogrzeb dr. Alfreda Biesiadeckiego** odbędzie się we środę dnia 3. kwietnia o g. 4 po południu, staraniem zarządu Towarzystwa lekarzy galicyjskich. Rada zawiadowcza tegoż Towarzystwa uchwaliła następujący program pochodu: Rozpocznie: 1) oddział kolegów lekarzy w szeregach po sześciu z żałobnymi szarfami u ramion; 2) duchowieństwo; 3) wóz żałobny otoczony delegatami: akademii umiejętności, uniwersytetów, krakowskiego i lwowskiego, towarzystw lekarskich, krakowskiego i poznańskiego, którzy nieść będą końce całunu; 4) rodzina, urzędnicy namiestnictwa i profesorowie wszechnicy; 5) oddział kolegów lekarzy w szeregach; 6) publiczność.

Pp. lekarze chący wziąć udział w zorganizowanym pochodzie, zechcą na pół godziny przed rozpoczęciem obrzędu zgłosić się w domu żałoby, przy placu Halickim liczba 10, lewe skrzydło (od wchodu) na pierwszem piętrze, w celu przypięcia żałobnej kokardy. Życzeniem było zmarłego, aby żadnych wieńców na jego trumnę nie składano, ktoby więc takowe miał zamiar ofiarować, raczy przypadającą kwotę złożyć na jakikolwiek cel dobroczynny lub też na pomnożenie funduszu pomnikowego.

* **Pogrzeb śp. Ignacego Domejki**. Podajemy z dzienników chilijskich szczegóły pogrzebu śp. Ign. Domejki. Oto co jeden z dzienników tych pisze: Niezliczone tłumy ludności zgromadziły się wczoraj (25. stycznia) na nabożeństwie żałobnem w kościele metropolitalnym. Nabożeństwo rozpoczęło się o godzinie 8. i trwało do godziny $9^{3}/_{4}$. Śpiewano mszę Scaffaliniego. Poczem trumna została przeniesiona z katafalku na karawan przez ministrów: spraw wewnętrznych, zagranicznych, skarbu i krewnych nieboszczyka. O godzinie 9. minut 50 pochód ruszył w następującym porządku: Cztery bataliony pułku grenadjerów poprzedzały trumnę, za którą postępowało dwóch synów zmarłego: Herman i Kazimierz, ministrowie skarbu, spraw wewnętrznych, zagranicznych, handlowych i robót publicznych. Za nimi karety dostojników państwa, pułk grenadjerów konnych, mnóstwo powozów zapełnionych członkami kongresu, gabinetu, rady, naukowych zakładów, instytutów publicznych i licznych przyjaciół zmarłego. Orszak pogrzebowy przeszedł przez plac wojskowy, przez ulice Manjistes, Claras. Recollet, l'Avenue de la Rosario i ulicę cmentarną. Trumnę zdjęto z karawanu i otoczono w tym samym porządku. Przed spuszczeniem jej do grobu przemawiali pp.: Remon Rous Luco, José Ignaco Vergazo, José Zegars Recesens, Adolfo Volderamma, Pedro Lucio Cuandia, Luis Zegers, Eulogio Allendes, Daniel Crurott, Santiago Esenti Orrego i Assial Vasquer. Zebrana publiczność rozeszła się z cmentarza dopiero o godzinie 12.

* **Rozporządzeniem** władzy przemysł. wszystkie korporacje lwowskie kas chorych miały zostać zawiązane w myśl ustawy z 30. marca najdalej do końca marca br. Deputacja robotników uzyskała wczoraj u namiestnika hr. Badeniego przedłużenie terminu do końca bm.

* **Tow. młodzieży handlowej** odbędzie walne zgromadzenie 7. b. m. o g. 3. po południu w nowym lokalu przy ulicy Kopernika. Na porządku dziennym: Sprawozdanie dyrekcji za r. 1888, wniosek komisji szkontrującej, zmiana §§ 22, 28, 29, 31. 36, 37 i 52 statutu, wnioski członków, uchwała budżetu na roku 1889. Wybór wydziału, części dyrekcji i biura tegoż.

* **Walne zgromadzenie** „Sokoła", które z powodu braku kompletu d. 29. marca br. nie przyszło do skutku, odbędzie się d. 15. bm. o godz. w pół do 8. wieczorem w sali gimnastycznej z tym samym porządkiem dziennym, na zasadzie §. 19. statutu nawet bez wymaganego kompletu.

* **Towarzystwo polskie** wzajemnej pomocy w Sofii powstało w r. 1887 z tow. „Pomocy chorym" (które się składało z 11 członków) i odziedziczyło po niem 40 franków. Towarzystwo to liczy obecnie 27 członków, choć w Sofii przemieszkuje dwa razy tyle Polaków.

Dochodu miano w 1888 r. 669 fr. oprócz nadzwyczajnych składek 485 fr., któremi opędzono pogrzeby, zapomogi na powrót do kraju, zapomogi przejeżdżającym rodakom itd. Utworzono także bibliotekę, która liczy na razie 111 tomów, które oprawiał bezpłatnie jeden z ziomków. Do zarządu zostali wybrani: p. Muszler jako przewodniczący; p. Bol. Anc, zastępca tegoż; p. Dąbrowski, bibliotekarz; p. Tomicz kasjer i p. Woronowicz, sekretarz. Z powodu wystąpienia p. Muszlera d. 5 lutego br. przewodnictwo objął p. Anc, a zastępcą jego został p. G. Jaworeńko.

* **Zarząd Tow. ogrodniczego** ogłasza: Nadesłane medale z prezydjum komitetu wiedeńskiej wystawy owoców, a to: srebne: dla pp. Stefańskiego w Kołomyi, J. Włodygi w Kozach, A. Janellego w Kraśnie, tudzież bronzowe dla pp. K. Andrzejewskiego w Skale, J. Frączkowicza w Rzuchowie, Pietrusiewicza w Nowicach, J. Rożańskiego w Bochni, rozsyłamy pocztą i donosimy, że dekreta pochwalne obiecano nam w krótce nadesłać. Korespondencje nadsyłać należy do zarządu towarzystwa, Lwow, Wałowa 14. gdzie i szczepy szlachetne zamawiać należy.

* **Do regulaminu dla dorożkarzy** we Lwowie ogłosiła dyrekcja policji dodatek następujący „Woźnica dorożkarski winien żądać i odebrać od gościa należytość cennikiem jazd oznaczoną przed rozpoczęciem jazdy: za jazdy do dworców kolei żelaznych, do teatru, do gmachów, w których odbywają się bale, koncerta lub inne widowiska i za jazdy na wyścigi konne. Niestosowanie się do tego przepisu pociąga za sobą dla woźnicy karę aresztu od 1 do 3 dni, lub karę pieniężną od 1 do 5 złr."

* **Uroczyste otwarcie** gmachu pocztowego w Krakowie odbyło się wczoraj w obecności delegata ministerstwa p. Kocha i dyrektora poczt i telegrafów p. Schiffnera.

* **Translokacja komendy** korpusu X. z Berna do Przemyśla nastąpi zwolna i ukończoną zostanie dopiero 1. października br. Z Berna donoszą, iż dzierżawa budynków miejskich, zajmowanych przez komendę korpusu, wypowiedzianą została z powyższym terminem. Wojsk do Galicji nowych z wyjątkiem oddziałów artylerji i nieco kawalerji nie przybędzie, zwłaszcza dywizja, stojąca w Przemyślu i Jarosławiu, należąca dziś do korpusu krakowskiego, mającego wyjątkowo trzy dywizje, przydzieloną zostanie do korpusu X.

* **Samobójstwo.** Asystent katedry urządzania lasów w instytucie leśnictwa w Petersburgu Andrzej Zawadzki, lat 23 liczący, otruł się cyankiem potasu. Zawadzki przed niedawnym dopiero czasem ukończył instytut i pozostawionym był przy nim dla dalszego wydoskonalenia się w zawodzie leśniczym, jako jeden z najzdolniejszych i najwięcej obiecujących wychowańców. Zagadkowa śmierć ta wielkie w instytucie wywarła wrażenie, przyczyny bowiem samobójstwa nie są wiadome nawet najbliższej rodzinie, z którą mieszkał zmarły.

* **Dalszy ciąg składek** na pomnik śp. Agatona Gillera (w Stanisławowie): Dr. Ostafiński 1 złr., p. Bronisława z Mleckich Iiaska z Krakowa 50 zł., za pośrednictwem profesora Słotwińskiego z Sanoka 23 złr., hr. Gołuchowski z Łosiacza 10 złr., za pośrednictwem p. Edmunda Różyckiego z Krakowa 5 złr.

* **Fundacja im. cesarza Franciszka Józefa.** Sprawozdanie Wydziału krajowego z zarządu fundacji stypendyjnej imienia cesarza Franciszka Józefa

I., za rok administracyjny 1888, wykazuje w dochodach: 1. Zapas początkowy 55.479 złr. 1 ct. efektami; 2. odsetki efektów 2493 złr. gotówką; 3. zasiłek z funduszu krajowego 525 złr. 33 ct. gotówką. Suma dochodów 3018 złr. 33 ct. gotówką, 55.479 złr. 1 ct. efekt. W wydatkach: 1. Stypendja wypłacone 3000 złr; 2. koszta inseracyjne i administracyjne 18 złr. 33 ct. Suma wydatków 3018 złr. 33 ct. W porównaniu z sumą dochodów okazuje się zapas kasowy z końcem 1888 55.479 złr. 1 ct. efektami. Z porównania zapasu początkowego z zapasem ostatecznym okazuje się stan majątku niezmieniony.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Długopole, w powiecie nowotarskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 złr.

* **Znaczny legat.** *Kurj. Warszaw.* donosi, że w połowie stycznia r. b. zmarł na Kaukazie, w okolicach Baku, niejaki Tomasz Strzampowicz, kotlarz, rodem z Warszawy. Na Kaukazie S. od 30 lat zajmował się różnemi przedsiębiorstwami, na których zrobił znaczny majątek. Zmarł bezdzietnie i zapisał na budowę kościoła katolickiego w Kutaisie 100.000 rubli.

* **„Skała".** Pod przewodnictwem p. Baczewskiego odbyło się wczoraj walne zgromadzenie stowarzyszenia kat. młodzieży rękodzielniczej „Skała". Z odczytanego sprawozdania za r. 1888 wynika, iż stowarzyszenie rozwija się pomyślnie. W r. 1888 liczba członków wynosiła 278. Do podniesienia poziomu umysłowego członków „Skały" przyczyniły się odczyty, których odbył się cały szereg. Stowarzyszenie utrzymuje czytelnię, zaopatrzoną w pisma perjodyczne, jakoteż bibliotekę, liczącą 1251 dzieł. Zebrania towarzyskie i obchody uczczone cieszyły się żywym współudziałem członków. Urządzano także przedstawienia amatorskie i zabawy ogrodowe, w których brał udział chór towarzystwa liczący 42 członków oraz Kółko muzyczne Czytelni akademickiej.

Stowarzyszenie brało czynny i żywy udział w obchodach narodowych i uczczeniu zasłużonych dla społeczeństwa obywateli. Kosztem 3.000 zł. uzyskanej drogą hipoteczną pożyczki przeprowadzono restaurację i ozdobienie lokalności stowarzyszenia. Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodach z roku 1888 kwotę 4.556 zł. Pozostałość kasowa na rb. wynosi 387 zł., fundusz inwalidów, wdów i sierót wynosi 903 zł., czysty stan majątku „Skały" wynosi 2.425 zł., oprócz realności, nieobciążonej żadnymi długami.

Po przyjęciu do wiadomości powyższego sprawozdania, uchwalono na wniosek komisji rewizyjnej, iż wstępne na rb. dla członków do 30 r. życia ma wynosić zł. 2·50, dla tych zaś co wiek ten przekroczyli zł. 3·50. Wkładki tygodniowe oznaczono na 15 ct., dla żonatych 20 ct., prowizja zwłoki będzie wynosiła 5 ct. po 4 tygodniach i będzie obrócona na korzyść funduszu inwalidowego. Przyjęto również wniosek dyrekcji przymusowej oszczędności po 5 ct. tygodniowo. Budżet na rb. uchwalony wynosi 4.556 zł. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. Zienkowski, Czapczyński, ks. Borawski, Dąbrowski, Szydłowski. Następnie przyjęto projekt zmiany statutu towarzystwa.

Obecnie wydział liczyć będzie 20 członków, a oprócz seniora będzie także i dyrektor, który z seniorem prezesurę administracyjną dzielić będzie. Projekt ten zwiększa atrybucje kuratorów zobowiązując ich zarazem statutowo do współpracownictwa w towarzystwie, jakoteż postanawia, że prawo korzystania z funduszu inwalidowego mają i członkowie wyżej 40 lat liczący, do r. 1848 włącznie wpisani.

Z prawdziwym żalem rozstano się z dotychczasowym zasłużonym towarzystwu wiceprezesem p. Józefem Baczewskim, który z tej godności zrezygnował. Żal ten wyraził imieniem członków kurator stowarzyszenia ks. Stopczyński. A p. B. zapewnił zgromadzonych, że zawsze będzie „Skale" oddany duszą i sercem. Prezesem na rb. został wybrany ponownie ks. Odelgiewicz, wiceprezesem p. Getritz, a seniorem p. Szeremeta, którego dla wielkich zasług obdarzono dyplomem członka honorowego.

Kuratorami na r. b. zostali mianowani: pp. ks. biskup Puzyna, ks. Adam Sapieha, infułat ks. Jurkowski, dr. Bron. Dulęba, prezydent miasta Mochnacki, ks. Stopczyński, dr. Małecki, J. Baczewski, dr. Skarbek, Czarkowski, hr. Golejewski, Walichiewicz, Michalski, Kisielka, Stokowski i Ciuchciński.

Wreszcie wybrano wydział złożony z 20 członków i zamianowano cały szereg nowych członków honorowych.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 1. kwietnia:

W ciągu ubiegłych dób mieliśmy wiatr z zachodniej strony, niebo przeważnie zachmurzone, a powietrze wilgotne i mgliste.

Średnia temperatura doby sobotniej była — 0·1° a niedzielnej — 1·8° C: najwyższą + 2·0° C mieliśmy w sobotę w południe, najniższą — 3·6 C° dziś nad ranem.

Śnieg padał w przerwach dłuższych kilka razy, opad śnieżny jest nieznaczny, bo wynosi za obie doby tylko 1·9 mm.

Zniżka barometryczna 750—755 mm. znajdowała się na morzu Niemieckiem, zwyżka 770—765 nad [illegible] Francji, zniżka drugorzędna utworzyła się w Wielkiej Rosji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 761 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 1. kwietnia:

Wiatr z południowo-zachodniej strony, stan nieba zmienny, średnia temperatura doby zwolna się podnosi, powietrze wilgotne; opadu nie będzie, co najwyżej nieznaczny.

Prognoza stanu powietrza w pierwszej połowie b. r.:

Tak w pierwszym, jak i w drugim tygodniu spodziewać się należy przez połowę dni pogodnych, reszta zaś pochmurnych, z wyjątkiem czasu około 8. bm., w którym nastąpią opady znaczniejsze. Temperatura znacznie się podniesie.

* **Jutro**, d. 3. kwietnia: św. Ryszarda B. — [illegible] Wasylija.

Odpowiedź od Redakcji. *Panu Z. przy ulicy Korytnej we Lwowie.* Pocieszże się pan tem, iż masz towarzyszy niedoli. Mieszka tam jeden z naszych przyjaciół, który od czasu do czasu nas odwiedza i nieraz nam [illegible] kogo — cedzimy takiego [illegible] porządków i bezprzytomność referat zamieścili w kronice.

Więc kochanemu panu zdaje się, że to się przygodzie? Jak to znać zaraz, że zanim osiedliłeś pan u nas — mieszkał w Europie.

Ale przyjaciel nasz jest wytrwały — należało się [illegible]. Chcieliśmy rzecz sprawdzić na miejscu — a że nam daleko i niewygodnie, przeto [illegible] — kazaliśmy się wieźć dorożce.

— Na Korytną.

— Jestem zajęty — chyba za podwójny kurs.

To nas zraziło — a widocznie było zapisane w księdze przeznaczenia, że osobiście nie sprawdzimy [illegible] na wiarę przyjaciela doniesie, że ulica Korytna jest jedną z najbiedniejszych [illegible] we Lwowie — że na [illegible] po [illegible] w środkiem drogi wozy zapadają po osie, dorożkarze jeździć tam nie chcą — a ponad tem wszystkiem unosi się zabijająca woń nieczystości, z polecenia zarządu miasta wywożenia w tamtą dzielnicę.

Czy jesteś pan zadowolony?

Odpowiedź od Administracji. *Szan. Wydział kasyna w Żmigrodzie.* Jeżeli który numer Gazety nie dojdzie szanownych panów, prosimy dać nam znać w liście nieopłaconym. Reklamacji, że „niektóre numera nas nie doszły" ani uwzględnić nie możemy, ni też zaradzić temu. Zapewniamy wreszcie, że Gazeta zawsze regularnie odchodzi na pocztę — jeżeli zaś zaginie w drodze, to już nie nasza wina.

OFIARY.

Wny Pan Bieńkowski Adam z Czortkowa nadesłał złr. 3 dla weteranów z roku 1831.

— **Zamach dynamitowy na cara.** Do *Daily News* donoszą o licznych aresztowaniach, zarządzonych przez policję rosyjską w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Charkowie i Odessie. Stoją one w związku ze znaną sprawą bomb zurychskich. Rosyjska policja wpadła na trop szeroko rozgałęzionego sprzysiężenia, które postawiło sobie jako cel, urządzić zamach dynamitowy na cara. Student Bernstein, inicjator niedoszłego zamachu na cara z d. 13. marca 1887 był głową i tego sprzysiężenia. Bernstein znajduje się obecnie w szpitalu zurychskim, zraniony odłamem jednej z bomb, które wypróbowywano na górze Zurychskiej.

— **Pojedynek.** Berlińska *Nat. Ztg.* donosi, że we środę w pewnem małem nadgranicznem miasteczku francuzkiem odbył się pojedynek pomiędzy hr. Hoyosem a znanym sportsmenem wiedeńskim, Baltazzim, wujem panny Vecsery. Baltazzi jest śmiertelnie rannym.

— **W Nimes** wybuchł 30. marca br. wielki pożar, który zniszczył prawie całą część miasta.

— **Kongres psychologów** urządzony zostanie na wystawie powszechnej w Paryżu. Lista członków kongresu, wyznaczonych z ramienia rządu obejmuje następujące nazwiska: dr. Brissaud, doc. fak. med.; dr. Charcot, człon. instyt. prof. fak. med.; Ferrari, bibl. Tow. psych. fiz.; dr. Glay, dyr. laboratorjum fizjolog. Hotel-Dieu; dr. Magnan, znany psychiatra; Marrillier, sekr. Tow. psych.-fiz.; Ochorowicz, b. doc. uniw. we Lwowie; Ribot, prof. Colége de France; Richet, prof. fak. med.; Ruault, sekr. Tow. psych.-fiz.; Sully-Prudhomme, członek akademii; Taine, członek akademii. Członkowie ci, mianowani przez ministra handlu i przemysłu, jako naczelną władzę wystawy powszechnej, stanowią komisję organizacyjną kongresu, która roześle zaproszenia do uczonych różnych krajów. Data zebrania nie jest jeszcze wyznaczoną.

— **Trzęsienie ziemi** zauważono w Preszburgu około północy z 27. na 28. zm.

— **Dożywocie żony wobec ukazów grudniowych.** Kijowska Izba sądowa wydała niedawno decyzję w kwestji dożywotniego władania posiadłością nieruchomą w kraju zachodnim na mocy legatu, zrobionego przez męża na korzyść żony-Polki. Kazimierz Trzeciak zapisał testamentem w dożywocie żonie swojej pani Marji Trzeciak wieś swą Wielkie Nizgurce. Sąd okręgowy w Kijowie, opierając się na znanych prawach wyjątkowych, odmówił zatwierdzenia testamentu. Kijowska Izba sądowa, powołując się na wyjaśnienie senatu w analogicznej sprawie pani Zofii Szklarewicz z Aleksym Szklarewiczem i Pawłem Lisenko (ukaz dnia 15. grudnia r. 1888), uznała, iż chociaż władanie dożywotnie na mocy legatu nie stanowi zupełnego przelewu praw własności na nieruchomość, nie może być jednak ustanowione dla osób polskiego pochodzenia w tutejszych prowincjach. Że jednak wspomniane ustawy, ograniczające prawo władania nieruchomością przez osoby polskiego pochodzenia, nie wzbraniają bezwzględnie takiego władania przez wspomniane osoby, pozostawiając im możność przychodzenia do praw własności drogą legalnego spadku, żona więc na mocy mężowskiego legatu może mieć prawo dożywotniego władania taką częścią nieruchemego majątku nieboszczyka, jakaby jej przypadła w drodze beztestamentowego spadkowania, to jest częścią siódmą.

— **Katastrofa na morzu.** Donieśliśmy już o katastrofie pod Samoa, gdzie skutkiem orkanu zatonęło kilka okrętów wojennych niemieckich i amerykańskich. Liczba ofiar katastrofy jest bardzo znaczna. Z załogi okrętów niemieckich utonęło przeszło 100 ludzi, a około 50 z załogi okrętów amerykańskich. Między nieszczęśliwymi jest także znaczna liczba oficerów. Niemieckie okręty, które zatonęły reprezentują wartość 4 miljonów marek.

W Berlinie wiadomość o katastrofie wywołała we wszystkich warstwach ludności ogromne współczucie. Cesarz Wilhelm udzielił zaraz telegraficznie wiadomości o tem ks. Henrykowi.

Tego samego dnia (30 marca) starły się z sobą na morzu dwa belgijskie okręty pocztowe w pobliżu Dunkierki, przyczem zatonęło 16 ludzi, między nimi kapitan okrętowy Hausman i porucznik Vermeulen.

Na pokładzie jednego z tych statków („Hrabina Flandrji") znajdował się ks. Jerome Napoleon, który jednak szczęśliwie ocalał, skaleczony tylko lekko w czoło. Kamerdyner jego utonął.

— **Życie na włosku.** Cesarz chiński Hieng Fu, syn słońca, posiadał wąs, który zawierał po każdej stronie 37 włosów. Włosy te liczył cesarz co rano. Wąs, znaczył dlań więcej niż korona. Balwierz, który miał honor utrzymania w porządku twarzy cesarza, przypadkowo zgolił pewnego poranku jeden z owych kosztownych włosów, a gdy Hieng Fu nazajutrz liczył włosy i po jednej stronie znalazł ich tylko 36, myślał że piorun w niego uderzył. Ani powstanie Taipingów, ani też porażka jego żołnierzy nie rozjątrzyła go tak dalece, jak brak jednego włosa. Balwierz odpowiedział za to życiem — głowa jego padła za jeden włos cesarski.

— **Angielscy dziennikarze** postanowili na zjeździe w Brystolu otworzyć osobną korporację. Myśl ta znalazła ogólny poklask. Urządzony ponowny zjazd w Londynie odbył się z wielką okazałością. Do korporacji, a raczej „Instytutu prasy", jak brzmi uchwalona nazwa, wstąpiło już 1200 członków. Prezydentem wybrany został naczelny redaktor jednego z pism wychodzących w Birmingham mr. Reid. Przewodnictwo dystryktu londyńskiego powierzono mr. Lawsonowi, właścicielowi *Daily Telegraph*.

— **Małżeństwo Battenberga** z Amelią Loisinger jest, wbrew doniesieniu *Figara*, ważne i zostało zawarte według wszelkich wymogów prawnych. Tak przynajmniej twierdzi kategorycznie strona interesowana, tj. sam ks. Aleksander, o czem zapewniają depesze z Medjolanu.

— **Okrutni!** Ciało ustawodawcze stanu Nevada uchwaliło bil, mocą którego nie wolno paniom wchodzić do widowni teatralnej, lub do sali koncertowej w kapeluszach. Nieposłusznym grozi kara pieniężna, lub nawet więzienie! Nadmienić trzeba, że w stanie tym kobiety jeszcze nie korzystają z prawa głosowania.

— **Na stypendja** dla studentów instytutu technologicznego w Petersburgu ministerjum oświaty wyznaczyło na r. b. 32.000 rs., dla charkowskiego zaś 15.000 rs.

— **Wielką drukarnię nihilistów rosyjskich** odkryć miano w Janowie w gub. lubelskiej. Donosi o tem telegram *Kur. Krak.*

— **Oryginalne.** W Konstantynopolu nakazano wydawać dzienniki zamiast o godz. 6. rano, w godzinach poobiednich, a to z powodu, iż tureccy urzędnicy w tej porze więcej czasu aniżeli rano do czytania mają.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś w poniedziałek przedstawienie składane: 1) „Ostatnia kwadra", komedja w 1 akcie Paillerona. 2) „Pociąg nr. 12", komedja w 1 akcie Beissiera. 3) „Wybryki", farsa Gondineta i 4) po raz pierwszy „Wyspa Tulipatan", operetka w 1 akcie Offenbacha. — We wtorek po raz siódmy „Mignon" opera w 4 odsłonach Thomasa. — We środę po raz pierwszy „Ajencja ku ochronie rodzin" (La sécurité des familles), komedjia w 3 aktach Valabregua.

— W kasynie wojskowem odbył się wczoraj koncert, na którym zbierała liczne oklaski za piękny śpiew utalentowana i sympatyczna śpiewaczka panna Michalina Frenkiel-Niwińska. Podobał się też śpiew p. Slawiczka i produkcje muzyki 15 pp.

Następne koncerty w kasynie wojskowem odbędą się w dniach 6, 14., 28. kwietnia i 5., 12. maja.

— P. Otto Hausner pomieścił w berlińskiej *Deutsche Rundschau* drugą część swej pracy „*Polnische Belletristik*."

— „Klub kawalerów." Komedję pod tym tytułem pisze Michał Bałucki.

— P. Czesław B. Jankowski, utalentowany akwarelista i ilustrator, od kilku miesięcy osiedlił się na stałe w Paryżu, gdzie otworzył własną pracownię.

— Autorem dziełka „O ingerencji sądów przy zniesieniu prawa propinacji", omówionego przez nas w ostatnim numerze *Gazety Narodowej* jest dr. Godzimir Małachowski, a nie Michałowski, jak mylnie wydrukowano.

Dział ekonomiczny.

Z kolei Karola Ludwika. Ministerstwo handlu zwróciło się do zarządu kolei Karola Ludwika z prośbą, aby tenże oddał do dyspozycji rządu wypracowany przez inżynierów kolei Karola Ludwika projekt drugiego toru na linii Kraków-Dembica. Zarząd kolei Karola Ludwika natychmiast uczynił zadość temu żądaniu. *N. fr. Presse* donosząc o tem, przypuszcza, iż rząd obecnie zajmuje się poważnie sprawą przeprowadzenia projektu na koszt państwowy. Koszta budowy preliminował rząd na 5 mil. złr. Budowa drugiego toru wymagałaby około dwóch lat czasu, a na przypadek, gdyby budowa w tym roku się rozpoczęła — budżet obciążony by był na rok 1889. kwotą 2½ miliona.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady zawiadowczej, w miejsce zmarłego członka hr. Władysława Badeniego, wybrano posła sejmowego hr. Franciszka Mycielskiego.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Berlin d. 1. kwietnia. Wczoraj nadesłano z Samoa listę ludzi, którzy zginęli na okręcie wojennym „Adler" i którzy uratowani zostali z okrętu wojennego „Eber". Będzie ona jutro urzędownie ogłoszoną.

Goltz, który zastępował szefa admiralicji, został uwolniony, a miejsce jego zajął przyboczny adjutant cesarza, kapitan Senden.

Frankfurt d. 1. kwietnia. Luksemburska Rada stanu zamierza wezwać księcia Nassauskiego, aby przybył do Luksemburga, objął rejencję i uwiadomił o tem kraj orędziem od siebie. Izba przyjmie orędzie do wiadomości, poczem nastąpi złożenie przysięgi.

Minister Eyschen wrócił już do Luksemburga.

Berno (w Szwajcarji) d. 1. kwietnia. Z kantonu tesyńskiego odwołano specjalnego komisarza rządowego, gdyż nie ma obawy, aby się tam zaburzenia miały powtarzać.

Zurych d. 1. kwietnia. Szesnastu Rosjan porzuciło Zurych. Sprawa bombowa przybiera wielkie rozmiary. Wskutek uchwały naczelnego rządu szwajcarskiego udał się wysoki dostojnik ministerstwa sprawiedliwości do Zurychu, dla rozpatrzenia się w aktach tej sprawy, i w razie gdyby się okazał szeroko rozgałęziony spisek nihilistyczny, będzie śledztwo prowadzone nie przez władzę kantonalną, ale przez organa rządu szwajcarskiego.

Paryż d. 1. kwietnia *Siècle* zaprzecza, jakoby jeneralny prokurator Boucher został dymisjonowany.

Powodem pogłoski dymisjonowania miało być wzbranianie się Bouchera, aby miał wejść do Izby z żądaniem sądowego ścigania Boulangera.

Belgrad d. 1. kwietnia. Panuje tu ogólne zdumienie z powodu stanowiska, zajętego przez pewną część prasy węgierskiej co do odpowiedzi, jaką rząd czarnogórski przesłał na komunikat o abdykacji króla Milana i ustanowieniu rejencji. Dziwią się tu mianowicie, jak mogły owe dzienniki podsunąć nieprzyjaźną tendencję odpowiedzi tej, tak z każdego względu lojalnej. Żaden z politycznych mężów serbskich nie myśli o wywlekaniu kwestji dynastycznej, a rząd serbski radby ze wszystkiemi państwami zachować przyjaźń. Pragnie on jej także w stosunku z Czarnogórą, co zdaje się nie będzie trudnem w obec danych przez nią lojalnych zapewnień.

Petersburg d. 1. kwietnia. Jak słychać, w. ks. Włodzimierz złoży komendę gwardji w ręce ks. Oldenburskiego i wyjedzie za granicę. Wskutek mnożenia się proklamacyj rewolucyjnych policja przetrząsa na komorach wszelkie, nawet dla urzędów przeznaczone i wolne od cenzury pakiety i książki. Aresztowania w Petersburgu, Charkowie itd. stoją w związku nie z jakimś zamierzonym zamachem na cara, ale z zurychską sprawą bombową.

Petersburg dnia 1. kwietnia. *Prawit. Wiestnik* zwalcza inne pisma rosyjskie, oceniające ujemnie zachowanie się zmarłego hr. Piotra Szuwałowa na kongresie berlińskim i stara się udowodnić, iż protokoły tego kongresu świadczą o energicznej obronie interesów Rosji przez tego dyplomatę.

Rzym d. 1. kwietnia. Według *Osserv. Romano* Nicotera uderza na Crispiego z powodu, że zbyt szorstko postępuje z Watykanem i oburza katolików.

Turyn d. 1. kwietnia. Koszut, pomimo że jest słaby, przyjął deputację węgierską, która go prosiła, aby wrócił do ojczyzny. Na pożegnaniu płakał, przewidując bliską śmierć.

Londyn d. 1. kwietnia. *Times* podaje telegram z Zanzibaru, z którego wnioskować należy, że rząd angielski zamyśla wziąć kraj Witu pod swoją protekcję z powodu sytuacji, jaka się tam wytworzyła. (Witu, Lamu, kraina naprzeciw Zanzibaru, zajęta przez osobne towarzystwo spekulantów niemieckich, tak zwane „Towarzystwo Witu"; p. r.)

Londyn d. 1. kwietnia. Dochody państwa wynosiły w ostatnim roku administracyjnym 88,500.000 funtów szterlingów, t. j. o 1,300.000 funtów mniej niż w roku poprzednim. Przyczyną tego zmniejszenia jest obniżenie podatku dochodowego.

Washington d. 1. kwietnia. Senat nie zatwierdził Halsteada na ambasadora przy dworze berlińskim.

Wiedeń dnia 1. kwietnia godz. 2 min. 10 po południu. **Akcje kredytowe** 304·75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 71·80. Akcje węgierskie Banku kredytowego 311·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 131·60. Akcje Unionbanku 232·75. Akcje kolei Karola Ludwika 204·75. Akcje kolei Północnej 257·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 100·50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 241·—. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 239·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 180·25. Losy komunalne wiedeńskie 149·75. Akcje Tow. tureckiego 113·50. Galic. oblig. indemniz. 105·—. Losy kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 208·75. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 232·90. Akcje Bankvereinu 109·—. Rosyjski rubel papierowy 128·75. Losy prem. węg. —·—.

$4^2/_{10}$% renta wspólna 83·—. 5% renta austr. papier. 95.—. 4% renta austr. złota 111.80. Renta 4% węg. złota 99·90. 5% renta węg. papierowa 94·90. Napoleondory —·—. Marki niem. 59·17.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 1. kwietnia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	203·50	206·75
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	236·50	239·75
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	100·10	101.10
" " gal. 5% wyl. 10% p	103·15	104·15
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·—	98·—
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·70	101·70
" kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·70	101·70
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	93·50	94·50
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	97.90	98·90
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	93·—	94·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·50	105·75
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	95·10	96·—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·50	26·50
Losy miasta Stanisławowa	40·—	44·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·65	5·75
Dukat cesarski	5·67	5·77
Napoleondor	9·56	9·66
Półimperjał rosyjski	9·87	9·97
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·27¾	1·29¾
100 marek niemieckich	58·70	59·70
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. kwietnia 1888:

Hotel Żorża. O. Orłowski z Połowiec. C. Kieszkowski z Krakowa. T. Prokopewiczowa z Żółkwi. A. Trzecieski z Gorlic. St. Sękowski z Wojsławia. T. Madeyski z Podburza. O. Schnell z Firlejówki. St. dr. Glogier z Tarnopola. M. i J. Szeps z Wiednia.

Hotel Francuski. J. Kellerman z Kańczugi. K. Osterman z Żółkwi. E. Rozwadowski z Wiązowy. A. Noel z Komarna. J. Kries z Tarnopola. C. Hinek, E. Gleim, M. Eissler, J. Weiss i F. Ross z Wiednia. J. Wiktor z Zarszyna.

Hotel Europejski. R. Albrecht z Berlina. L. Langsteiner z Wiednia. M. Schwarzbach ze Lwowa. F. Mewis z Komańczy. F. Mikisz ze Lwowa. T. Polański z Rudki Z. Krynicki z Krynicy. H. Wielowiejski z Olejowa. G. Ortmann z Wiednia. J. Wos z Sokołowiec. F. Nesineda z Mährisch Budwitz. A. Michalewski ze Stanisławowa.

Hotel Angielski. C. Lekczyński z Remenowa. K. Bartoszewski z Jarosławia. M. Czerwiński z Krakowa. A. Abendroth z Nowego Iczyna. J. Koniecki z Załanowa.

Hotel Warszawski. Zawadzki z Podhajca. S. Rucki z Lipowca. B. Czerwiński z Szczepiatyna. J. Winiarski z Cieszanowa. B. Gidlewski z Jarosławia. J. Seligmann z Berna. W. Bochyński z Brodów. M. Jezierski z Tarnopola. M. Dubanowicz z Rymanowa.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Kapsułki Guyota tak skuteczne przeciw kaszlom i nieżytom zastarzałym i zaniedbanym w niczem nie są podobne do innych smołowych kapsułek. Są one białe i na każdej z nich wyciśnięte nazwisko Guyota. Dom L. Frère, 19, rue Jacob, w Paryżu.

Podziękowanie.

Na rzecz Tow. Bratniej pomocy słuch. Wszechnicy lwowsk. ofiarował WP. E., zamieszkały na Wołyniu, kilkadziesiąt pięknie rzeźbionych rączek do piór, owoc swej żmudnej pracy w czasie długich, zimowych wieczorów. Wydział Tow. składa niniejszem serdeczne podziękowanie Szan. ofiarodawcy, który nie mogąc, jako człowiek niezamożny wesprzeć Tow. datkiem pieniężnym, stara się w ten sposób popierać jego cele. Wspomniane rączki sprzedaje się po cenach umiarkowanych w biurze Towarzystwa.

Czasopisma **„Ojczyzna" Nr. 7** wyszedł z druku i zawiera:

Bernard Löwenstein (wspomnienie pośmiertne, życiorys, pogrzeb, mowy dr. Gustawa Roszkowskiego, Samuela Horowitza, dr. S. Landesbergera, dr J. Horowitza i i., pisma kondolencyjne, nabożeństwo żałobne). — Odezwa przełożeństwa Zboru izr. i spis składek na cele „fundacji im. Bernarda Löwensteina. — Z chwili. — Szkoła izr.-polska w Kołomyi. — Korespondencje „Ojczyzny". — Kronika krajowa i ogólna. — Notatki literackie. — Milion dukatów, nowelka M. Samuely'ego.

Cena numeru **15 centów**. Otrzymać go można we Lwowie w Biurze dzienników (ul. Karola Ludwika) i w księgarni J. Leona Pordesa (ulica Trybunalska). Zamówienia z prowincji przy równoczesnem nadesłaniu należytości przyjmuje Administracja „Ojczyzny", Lwów, ul. Jagiellońska l. 12.

Czasopismo „Ojczyzna", organ Towarzystwa „Przymierza braci" („Agudas Achim"), jest jedynem pismem polskiem, poświęconem kwestji żydowskiej w Galicji i wychodzi obecnie rok dziewiąty, 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Prenumerata dla Lwowa i dla prowincji (wraz z przesyłką pocztową) wynosi rocznie 3 złr. 20 ct., półrocznie 1 złr. 60 ct, kwartalnie 80 ct. — Adres Redakcji i Administracji „Ojczyzny": *Lwów, ulica Jagiellońska l. 12 (ul. Rejtana l. 1).* 184

Nowy zakład kąpielowy Św. Anny
we Lwowie, ul. Akademicka 10.
Osobny oddział dla pań i osobny dla mężczyzn.
Urządzenie wytworne. — Ceny umiarkowane.
Otwarte od godziny 7 rano do 9 wieczorem.

Ciągnienie już 15. kwietnia 1889.

PROMESY
na 3% Losy austr. Zakładu kred. ziemsk.
Główna wygrana złr. 50.000 w. a.
po złr. 1·50.

PROMESY
na Losy węgierskie państ. prem.
Główna wygrana złr. 100.000 w. a.
na całe losy po złr. 3·50 — na połówki po złr. 2·25
sprzedaje
AUGUST SCHELLENBERG
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Małe przyczyny, wielkie skutki. Nierzadko szybkie wyjście z gorącej kuchni na zimno, szybka zmiana powietrza ciepłego na zimne, porwała kwitnące życie bądźto przez rychłe następstwa swoje, bądź też przez przewlekłą chorobę, i zniszczyła szczęście i powodzenie rodziny. Małe lecz pełne naturalnej siły leczniczej **sodeńskie pastylki mineralne**, którym wedle stanowczego orzeczenia pierwszych profesorów i najwybitniejszych medycznych powag co do mineralnej zawartości i siły leczniczej, nie dorównał żaden medykament na świecie, że już zamilczymy o przewyższeniu ich, w czas użyte, zdolne są wielkie nieszczęsne działanie z małych przyczyn usunąć. Należy więc nie zaniedbywać tego, by przy surowej zmianie powietrza, ostrych przeciągów lub ostrej aurze wyjść na dwór nie wziąwszy jednej takiej pastylki, które łatwo można przy sobie nosić, i które łatwo rozpływają się w ustach. Powstającą chorobę stłumią one w zarodku. Sprzedają te pastylki wszystkie apteki, droguerje i składy wód mineralnych po 66 ct. za pudełeczko.

Przy zakupnie żądać wyraźnie **sodeńskich mineralnych pastylek** i baczyć, czy jest niebieski znak i podpis **Ph. Herm. Fay.**

Strzeżcie się oszustów! Szwaz w Tyrolu. Zeszłej zimy cierpiałem na żołądek i brak apetytu, wraz z bolem głowy i utrudnionem trawieniem, a wyleczyłem się dopiero przez użycie Ryszarda Brandta szwajcarskich pigułek. Czuję się obecnie tak zdrowym jak dawniej i polecam przeto jak najlepiej pigułki szwajcarskie wszystkim w podobny sposób cierpiącym. Tylko należy przy zakupnie tychże przekonać się, czy się otrzymuje prawdziwe pigułki szwajcarskie Ryszarda Brandta, ponieważ fabrykat ten już często w niesumienny sposób naśladowano. Priska Fankhauser, robotnica w c. k. fabryce tytoniu. Podpis uwierzytelniony. — Należy być zawsze ostrożnym i żądać tylko prawdziwych pigułek szwajcarskich aptekarza Rich. Brandta i nie brać bezwartościowego naśladownictwa.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. marca 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy		Pociąg mięszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28		7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	P. mie.	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38		6·22
Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·00				11·06
Z Czerniowiec i Stanisławowa			6·40		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·40			
Z Suchej, Chyrowa i Stryja		8·26			
Z Pesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		1·35			
Z Bełzca (Tomaszowa)					5·55
we wtorek i piątek					10·10
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20		8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9.52	P. mie.	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23		11·05
Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·20		9·50		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa					10·08
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		10·35			
Do Stryja, Chyrowa i Suchej		8·10			
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróża		5·20			
Do Bełzca (Tomaszowa)					7·49
we wtorek					4·41

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59. rano.

Do nowo urządzonego
HANDLU BŁAWATNEGO i DROBIAZGOWEGO
pod firmą:
WILHELM SYDOR 291
we Lwowie, przy placu Marjackim l. 4. (Hotel Europejski) nadeszły świeże
MATERJAŁY WIOSENNE i LETNIE na suknie damskie, kostiumy itp. — Próbki na żądanie franko.

Aug. Tschinkel i Synowie

c. k. dostawcy nadworni,
Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana
polecają
TSCHINKLA CYKORJĘ GRYSIKOWĄ
pudełko 1/5 kilo



Najlepszy istniejący dodatek do kawy.
Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Prawnie zastrzeżone 3048
Również **kawę figową i sułtańską.**
Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejcze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.
Kakao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku
Angielskie Rocks Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty, pomarańczki, kompoty i t. p.
Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzen.



CLAYTON & SHUTTLEWORTH
Lwów, ulica Gródecka 22.

polecają na zbliżający się sezon wiosenny swój obficio zaopatrzony skład w **maszyny i narzędzia rolnicze**, osobliwie **uniwersalne pługi stalowe** wiedeńskiego własnego wyrobu i oryginalne pługi wyrobu Sacka; nowe **stalowe brony sprężynowe, brony diagonalne, walce** i t. p. ulubione siewniki **Junior-Drill i Balance-Junior-Drill**, oraz **oryginalne siewniki Sacka, siewniki szeroko-rzutne** etc. etc.
Warstat napraw jak najlepiej urządzony, pędzony parą.
Skład komisowy w Tarnopolu ma L. E. Veltzé.
Cenniki illustrowane gratis i franco. 223



PAROWY GARNITUR MŁOCARNIANY o sile 10 koni
z najnowszemi ulepszeniami, wypożyczają do młocki.
Uprasza się o wczesne zamówienia.

Pożywna mączka dla dzieci
z pierwszej wiedeńskiej fabryki mączki dla dzieci
Franciszka Giaccmelli
jako niezrównany środek odżywczy dla niemowląt najzupełniej zastępujący mleko matki, uznana przez najpierwsze powagi w kraju i za granicą, dzięki swoim właściwościom i pożywności, znalazła ogólne zastosowanie i każdemu sumiennie poleconą być może — tem więcej, że codzienny jej koszt dla niemowlęcia nie przechodzi pięciu centów.
Dostać można we Lwowie w aptece Pietra Mikolascha. 220
Cena za dużą puszkę 80 ct., za małą 45 ct. wraz z przepisem użycia.

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU
PARFUMERIE ORIZA
de L. LEGRAND
dostawcy Rosyjskiego Cesarskiego Dworu.



ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.
SAVON ORIZA
Doktora O. RÉVEIL najłagodniejsze mydło dla skóry.
ESS-ORIZA & ORIZA-LYS
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki
ORIZA-POWDER
Ryżowy puder
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.
i we wszystkich składach perfum i u fryzyerów.
SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ, A PARIS.
We Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha i Wewiórskiego. 2087

Założony w roku 1839
320 **Fabryczny Skład**
Towarów sukiennych i wełnianych.
MATERJAŁY z pierwszorzędnych FABRYK ANGIELSKICH i FRANCUSKICH.
Uniformowe sukna dla wojskowych.
Wybór wielki. — Ceny tanie.
Ch. Landes i Syn
Lwów, ul. Sobieskiego 20. — Próbki na żądanie franko.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK PARIS
Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuski, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
1853 1863
Posiadając równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wybornie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zaraźnik skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*,) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROSIS (*bladaczce*), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do pobudzania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych. 232
N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć ze srebra i podpis nasz umieszczony na ... etykiety.
Blancard
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Parciane pasy do maszyn
Pierwszy austr.-węg. fabrykat. Dotychczas tylko z zagranicy dostarczany, wyrabiam w gatunkach znacznie lepszych i po tańszych cenach.
Pierwsza fabryka pasów parcianych
z motorami parowemi 251
G. Gnerlich
Cieszyn, Szląsk austrjacki. — Wzory i cenniki darmo i franko.

Ogłoszenie.

Dnia 14. kwietnia 1889 r., o godzinie 4 po południu
odbędzie się
w sali Rady miejskiej
Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie
Towarzystwa Zaliczkowego
w Samborze
Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością,
na które członków tegoż Towarzystwa uprzejmie zapraszam.

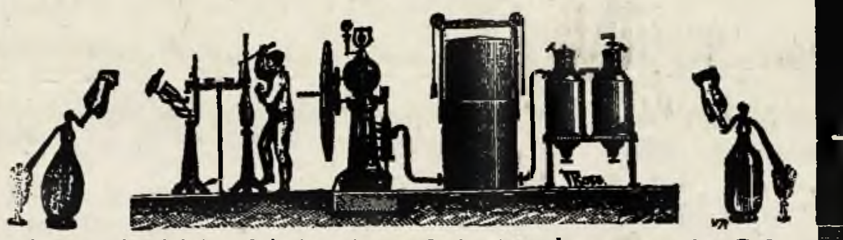
Porządek obrad:
1. Sprawozdanie Rady nadzorczej i dyrekcji z czynności za rok 1888.
2. Przyjęcie rachunków za rok 1888 i wydanie Dyrekcji absolutorjum
3. Podział zysku za rok 1888.
4. Wybór Dyrekcji.
5. Wybór 9 członków do Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
6. Wnioski członków.

Rachunki za rok 1888 wraz ze sprawozdaniem Rady nadzorczej z całorocznej czynności dla wiadomości członków, wyłożone są w biurze Towarzystwa.

Sambor, dnia 28. marca 1889.

Ksawery Neumann, sekretarz. 334 *Ludwik Balicki*, prezes Rady nadz.

Dom Hermann Lachapelle
J. BOULET & Ko. Sukcesorowie, Inżynierowie, Konstruktorowie
ulica Boinod, 31—33 (Boulevard Ornano 4—6) w Paryżu
KRZYŻ LEGII HONOROWEJ w 1888 r.
13 dyplomów honorowych od r. 1868 do r. 1888
MASZYNY NIEUSTANNE
do wyrabiania Napoi gazowych, Wody Selcerskiej, Limonady, Soda-Water, Win musujących, Piwa etc.
Jedyne srebrzone wewnątrz



Syfony o wielkiej i małej tłoczni, trwałe i łatwe do czyszczenia. Podręcznik dla wyrabiającego Napoje gazowe. Cena 5 franków. Wysełka „franco" prospektów. 118

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ 72

43 HANDEL
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie
poleca
wszystkie gatunki kawy w smaku czystym i aromatycznym.

5 kilo	Mocca arabska	zł. 10·80	5 kilo	Laquaira gruboziarn.	zł. 9·60
5 „	Jawa złota	„ 10·80	5 „	Quatemala	„ 9·20
5 „	Ceylon gruboziarnista	„ 10·80	5 „	Jamajka	„ 8·80
5 „	„ średnia	„ 10·40	5 „	Rio lawé	„ 8·40
5 „	Kuba wyśmienita	„ 10·—	5 „	Santos	„ 8·—

Franko na każdą stację pocztową w Galicji.

L. 12.236. **Ogłoszenie konkursu.**

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozpisuje niniejszem konkurs na posadę sekundarjusza w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie.

Pobory z posadą tą połączone, są następujące:

Płaca roczna	1000 zł.
Relutum za wikt	408 „

Pomieszkanie z opałem;
Dodatki pięcioletnie po 150 zł. w. a.

Kandydat na powyższą posadę powołany otrzyma nominację stałą dopiero po upływie roku i w tym tylko razie, jeżeli w ciągu prowizorycznej służby rocznej wszelkim warunkom służby odpowie.

Kandydaci winni w swoich podaniach zamieścić krótki opis życia, dołączając metrykę urodzenia i dyplom doktora medycyny, wykazać się z dotychczasowego zatrudnienia, tudzież złożyć dowody z ogólnego i szczegółowego uzdolnienia, czy nie są w jakim stopniu spokrewnieni lub spowinowaceni z Dyrektorem zakładu. Podanie należy wnosić po **dzień 30. kwietnia 1889.** do Wydziału krajowego za pośrednictwem p. Dyrektora zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie lub jeżeli kandydat już obecnie zostaje w służbie publicznej przez swoją władzę przełożoną.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów dnia 23. Marca 1889. 330

179 NAJTAŃSZE **Chifony SHIRTINGI** sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam.



Egalizowane Tokarnie
i wszystkie narzędzia utrzymuje zawsze na składzie fabryka maszyn F. Reitbauera, Wien II. Nordbahnstrasse 5. Cenniki gratis i franko. 327

VICHY
Wody mineralne naturalne
Administracja w Paryżu
Boulevard Montmartre nr. 8.
Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory wątroby i śledziony, kamienia etc.
Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
Celestins. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.
Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można we Lwowie, w aptece p. K. Mikolascha, E. Mendrochowitza i Goldbauma i Wowiorskiego 294

Przewyborne w smaku i zapachu
przez SUEZ sprowadzane
HERBATY chińskie
10 a mianowicie: 1/2 k. zł

N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5.—
N. 1.	„Tassu" Perła Chin, żółto-kw.	4.—
N. 2.	„Juntojezan Pecho" biało-kw.	4·—
N. 3.	„Nandżyn", czarna mocna	3·20
N. 4.	„Souchong", mało narkot.	2·80
N. 5.	„Congo", familijna dobra	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
N. 7.	„Wysiewki", z najlep. herbaty	1·70
N. 8.	„Souchong", najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Souchong" powyższa na wagę	3·60

poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

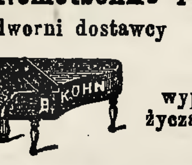
Trawa miodowa
(Holcus lanatus)
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem kosztuje 4 złr. w. a., przy zakupnie naraz 10 korcy dodaje się korzec bezpłatnie Zamówienia uskutecznia J. Bulsiewicz, skład nasion w Bochni. 147

Sadzonki i nasiona leśne
przesyła za zaliczką na wszystkie stacje kolei i poczty
Leśnictwo Zassów pod Czarną.
Nasiona: sosny złr. 1·30 — świerka 60 ct. modrzewia 60 ct. za 1 funt.
Sadzonki: sosny rocznej 50 ct., 2-letn. 1 zł., świerk 2-letni 1 zł., 3-letni zł 1·50, modrzew 2-let. 2 zł., akacja rocz. zł. 1·50, olszyna, brzezina, akacja 2 i 3-let. 3 zł
216 Wszystko za 1000 sztuk.

3 męzkie koszule kolorowe		złr.	1·20
3 „ „	białe	„	2·10
3 kobiece „		„	1·35
3 pary majtek barchanow.		„	1·20

tudzież inne w lepszym gatunku — niemniej bielizna dziecinna i kobieca, fartuszki rozmaite. Wybór olbrzymi fabryka bielizny poleca
„zum Reitknecht",
308 PRAG, Herrengasse.

Rok założenia **1840.** Telefon **Nr. 834.**
Franciszek Nemetschke i Syn
c. k. nadworni dostawcy
333 Fabryka i



wypożyczalnia
Fortepianów i HARMONIUM
Wiedeń, I. Bäckerstrasse Nr. 7. Baden, Bahngasse Nr 23.

Egzaminowany Maszynista
i *MONTER* obeznany z wszelką maszynerją, kilkanaście lat pracował koło rolniczych maszyn, dla większej swej wiedzy pracował także w fabrykach północnej Ameryki, powróciwszy do kraju, poszukuje miejsca w tym zawodzie jako maszynista albo monter. Łaskawe zgłoszenia pod adresą J. W., maszynista, w redakcji tego pisma. 329

Magazyn
Towarów bławatnych i Płócien
Stachiewicza i Abrysowskiego
we Lwowie, rynek l. 32.
otrzymał już na sezon wiosenny
najmodniejsze materje wełniane
156 we wszystkich możliwych gatunkach.

Bank Krajowy Król. Gal. i Lod.
z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

Począwszy od dnia 23. b. m **zniża** się, aż do dalszego zarządzenia stopę procentową;

a) od weksli przez Bank w eskont przyjmowanych na 5% (pięć od sta rocznie.)

b) od weksli reeskontowanych w oddziale dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych na 4% (cztery od sta rocznie).

We Lwowie dnia 20. marca 1889. 298

DYREKCJA.

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cencie od wyrazu.

SPRZEDAŻ MASŁA własnego wyrobu urządziłem w handlu produktów wiejskich Stanisławy Pesel, przy ul. Halickiej l. 15 w podwórzu. Dotychczasowych moich pp. odbiorców upraszam, by zechcieli łaskawie zaopatrywać się w masło w wyżej wspomnionym handlu. — Z poważaniem Jean Laisé w Zameczku, p. Żółkiew. 83

NOTARJUSZ w Szczercu koło Lwowa przyjmie rutynowanego koncypienta, posiadającego przynajmniej wszystkie trzy egzamina rządowe. Pierwszeństwo mają kandydaci władający biegle także językiem niemieckim. Zgłoszenia z dokładnem wymienieniem kwalifikacji i warunków do 10. kwietnia b r. 88

RETUSZER zdolny poszukuje posady w mieście lub na prowincji. Zgłoszenia pod literą A. B. Lwów poste rest.

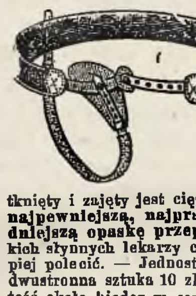
MLECZARNIA zdrowia przy ulicy Kopernika l. 16. poleca doskonałe obiady i kolacje w abonamencie lub nie. Tamże dostać można od 7. godziny rano wyborną kawę. — Zarząd. 81

ZAKŁAD froterski **T. BEDNARSKIEGO** przy ulicy Łyczakowskiej l. 4. we Lwowie. Przyjmuje zamówienia tak w miejscu, jak na prowincję na zaprawianie i odfroterowanie podłóg woskiem kauczukowym, bezwodnym, z ładnym połyskiem i trwałością nadzwyczajną. Lakier wosko-kauczukowy bardzo dokładnie wypełnia szczeliny i szparki w posadzce, niszczy wszelkie owady, a zawierając olej drzew szpilkowych bardzo korzystnie wpływa na zdrowie. Czem dłużej się czyści, tem piękniejszego połysku nabiera.— Posadzki można zmywać wodą. Litr wystarcza na 20 metrów kwadratowych. 82

MĄCZKA KOŚCIANA
preparowana kwasem siarkowym, najskuteczniejszy **NAWÓZ** pod wszelkie zasiewy
324 wiosenne i
PROSZEK do KARMY
zawierający około 85% czystego fosforanu wapniowego bardzo skuteczny dodatek do karmy dla wszystkich zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju; wpływu na silny rozwój kości przyszłego bydła pociągowego, przyspiesza otuczenie, powiększa znacznie wydatność mleka u krów i produkcję jaj u drobiu.
Pakiet na próbę ważący 5 kilogramów brutto wysyła odwrotną pocztą za nadesłaniem przekazem złr. 1·60 z opakowaniem i opłaceniem porta do każdej poczty w Austrji i Niemczech.
Opis i sposób użycia tak Mączki kościanej, jakoteż i Proszku do karmy, na żądanie bezpłatnie i franko.
Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej
JULJANA WANGA
we Lwowie, ulica Jagiellońska 12.

500 **Klozetowy papier 15 ct.** Schottwiener-Papier-Fabrik we Wiedniu. 143
VII. Kaiserstrasse 76.

263 C. k. uprzyw. patent.
Opaska przepuklinowa
bez sprężyny na ciele ze sprężyną



Tę całkiem nową konstrukcję opasek przepuklinowych ze sprężyną mogę każdemu cierpiącemu na RUPTURĘ, który nawet najcięższem i najstarszem cierpieniem jest dotknięty i zajęty jest cięższą pracą, spokojnie jako **najpewniejszą, najpraktyczniejszą i najwygodniejszą opaskę przepuklinową**, przez wszystkich słynnych lekarzy chlubnie uznaną, jaknajlepiej polecić. — Jednostronna sztuka 5 złr. 50 ct., dwustronna sztuka 10 złr. Podanie miary: 1) Objętość około bioder w centim. 2) Gdzie leży ruptura? po lewej, prawej stronie, lub po obu stronach. 3) Wielkość ruptury mniej więcej n. p. wielkość jaja kurzego, gęsiego, pięści i t. p.
O. NEUPERT Nachfolger,
fabryka bandażów
w Wiedniu, 1., Graben Nr. 29.
(Im Innern des Trattnerhoffes).
Rozsyłka punktualnie i dyskretnie z illustrowanym opisem użycia za zaliczką.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).